

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Anglja i Niemcy. — W sprawie sztuki ludowej. — Hitlerizm przeciw chrześcijaństwu. — Wyświetlmy prawdę. — Nowości wydawnicze. — Zderzenie pociągów. — KURJER SPOŁECZNO-LEKARSKI.

Dokoła noty jugosłowiańskiej w sprawie zamachu marsylijskiego

Narady Simona z ks. Pawłem

LONDYN (Pat). Sir John Simon udał się wczoraj do pałacu Buckingham, gdzie odbyła się dłuższa rozmowa z przybyłym na ślub księżniczki Maryny, regentem Jugosławji księciem Pawłem. Do rozmowy tej przywiązują w Londynie wielkie znaczenie, tembardziej, że poprzedziło ją posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym omówiono również za targ jugosłowiańsko-węgierski.

Książę Paweł miał w rozmowie z Si-

monem dać wyraz swemu zaniepokojeniu **spowodu obrotu jaki przybrać mogą wydarzenia w Jugosławji** o ile nota jugosłowiańska, skierowana do Ligi Narodów nie będzie odpowiednio potraktowana i Jugosławja nie otrzyma zadośćuczynienia.

W kołach rządowych brytyjskich sytuacja oceniana jest jako **bardzo trudna** i wymagająca ostrożnego załatwienia.

Konferencja Laval'a z Titulescu

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa, donosząc o wczorajszej konferencji ministrów Laval'a i Titulescu podaje, że rozmowy dotyczyły treści memorandum jugosłowiańskiego.

Agencja twierdzi, że zapewne rząd franc. przedstawi mocarstwom projekt **konwencji międzynarodowej o zwalczaniu terroryzmu**.

Pozatem w rozmowach obu ministrów poruszono niewątpliwie sprawę paktu wschodniego i zbliżenia dyplomatycznego polsko-francuskiego. Sprawy te będą napewno również omawiane w czasie spotkania ministra Laval'a z tureckim ministrem spraw zagranicznych Ruszdi-bejem, który przybył do Paryża z myślą konkretnego zacieśnienia węzłów francusko-tureckich.

Minister Titulescu przed udaniem się do Genewy wyjedzie do Bukaresztu aby być obecnym przy wręczaniu listów uwierzytelniających nowego posła sowieckiego Ostrowskiego. Natomiast minister Ruszdi bej uda się w tym samym cza-

nie do Berlina, skąd powróci do Genewy na sesję Ligi Narodów około 3 grudnia.

PARYŻ (Pat). Prasa dzisiejsza podkreśla serdeczną atmosferę i jedność poglądów jaka cechowała rozmowę min. Laval'a z min. Titulescu.

PARYŻ (Pat). Havas donosi: Sniadanie jakie wydał minister Laval na cześć Titulescu i Ruszdi-beja, dało okazję do interesującej rozmowy. W rozmowach tych wzięli udział premier Flandin i Herriot. Dotyczyły one **prawdopodobnie paktu wschodniego i śródziemnomorskiego**.

Litwinów przewodniczącym R. L. N.

PARYŻ. (PAT). — Agencja Havasa w depeszy z Genewy podaje że w razie złożenia przewodnictwa w Radzie Ligi Narodów przez min. Benesa, przewodniczącym w czasie debaty nad sprawą zamachu marsylijskiego byłby komisarz Litwinów.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

CENNIK WĘGLA

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podało do wiadomości wojewodów, starostów i Prezydentów miast, hurtowy cennik węgla, loco kopalnia na całą Polskę oraz specjalnie obniżony cennik dla Ziemi Wschodnich, a więc dla terenów objętych specjalnie obniżoną taryfą kolejową, a mianowicie o dodatkowe 10 proc.

Hurtowa cena węgla w sprzedaży z kopalni wynosi mniej-więcej około 28 zł. za tonnę węgla grubego, opałowego.

Od cen hurtowej sprzedaży w kopalniach należy odliczyć 11% rabatu udzielanego kupcom przez kopalnie oraz 4%

potrącenia za terminową zapłatę gotówką. Do tej potrąconej sumy, to zn. do ceny netto węgla loco kopalnia należy doliczyć koszty przewozu kolejowego, manco kolejowe, stratę na miar, koszty ogólne i zysk hurtownika, podatek przemysłowy, wreszcie koszty rozwozki.

Pozatem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku tym zarządziło podległym sobie organom dopilnowanie tej obniżki cen oraz poleciło pociągać do odpowiedzialności karno-sądowej winnych pobierania za węgiel cen wyższych od tych, jakie wynikają z przytoczonej kalkulacji.

ściowemi i według jakich kursów można będzie spłacać wierzytelności rolnicze.

Płk. Jur-Gorzechowski prezesem warszawskiego Zw. Legjonistów

Stanowisko prezesa warszawskiego okręgu Związku Legjonistów Polskich objął z dn. 26 b. m. płk. Jur-Gorzechowski.

Papiery wartościowe przy spłacie długów rolniczych

W najbliższym Dzienniku Ustaw ma się ukazać rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie oznaczenia papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych. Rozporządzenie to ma wejść w życie z dniem 1 grudnia r. b. i określi ściśle jakimi papierami warto-

Rozwiązanie wolnych gmin religijnych w Niemczech

BERLIN (Pat). Premier pruski Goering wydał rozporządzenie, którego mocą związek wolnych gmin religijnych w Niemczech zostaje rozwiązany na terenie całego państwa pruskiego. Majątek związku zostaje skonfiskowany.

W uzasadnieniu rozporządzenia powiedziano, że obecny związek skupiał zwolenników byłych organizacyj komunistycznych i marksistowskich.

Włochy, Węgry i Austria

BUDAPESZT (Pat). Dzienniki popołudniowe na naczelnych miejscach podały wiadomość „Daily Express” datowaną z Wiednia, jakoby w najbliższym czasie należało oczekiwać wspólnego węgiersko-austrjacko-włoskiego oświadczenia w sprawie zatargu węgiersko-jugosłowiańskiego.

P. Kazimierzowi Okuliczowi, redaktorowi naczelnemu naszego pisma, spowodu zgonu Matki Jego

ś. † p. Tekli z Kuszelewskich Okuliczowej

wyrazy głębokiego współczucia składa

Zespół pracowników redakcji, administracji i drukarni

„Kurjera Wileńskiego”

oraz „Kurjera Wileńsko-Nowogródzkiego”

Wizyta Lozorajtisa w Rydze

We czwartek 29 b. m. przybywa do Rygi z oficjalną wizytą litewski minister spraw zagranicznych Lozorajtis. Według informacji „Brihwa Zeme” żadne specjalne konferencje polityczne w czasie pobytu litewskiego ministra spraw zagranicznych w Rydze nie są przewidziane (Pat).

Jak donosi prasa ryska dn. 30 b. m. Lozorajtis ma wraz z gen. sekretarzem litewskiego M. S. Z. Muntersem udać się do Tallina, gdzie 30 bm. i 1 grudnia odbędzie się pierwsza konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich.

Socjaldemokraci łotewscy przed sądem

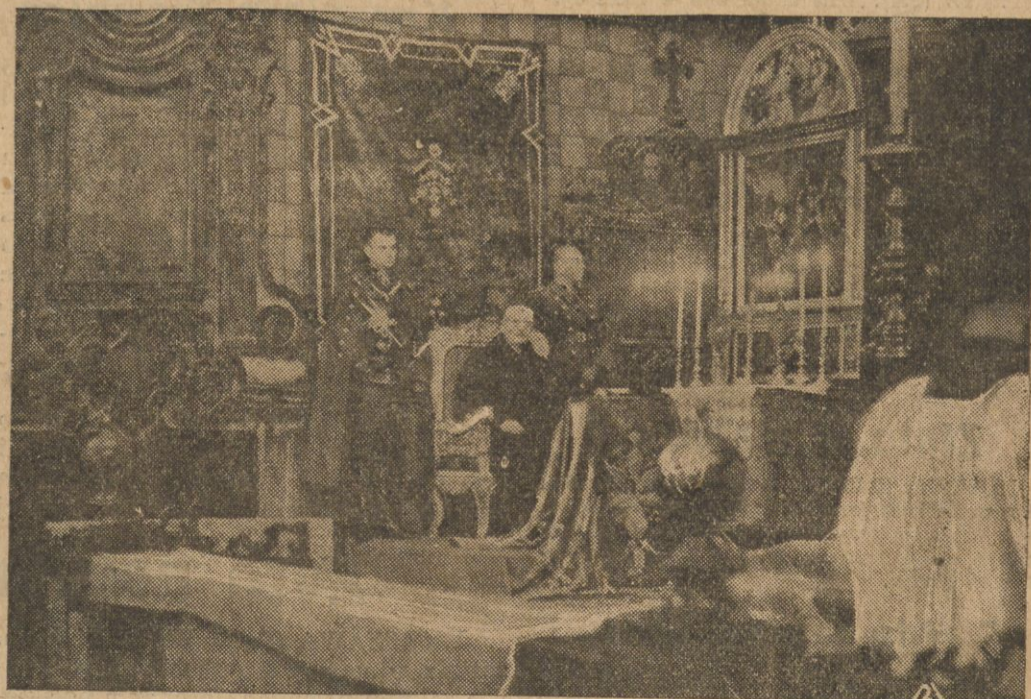
RYGA, (PAT). — W tutejszym sądzie wojennym rozpoczął się dziś proces 4-ech przewodców łotewskiej partji socjal-demokratycznej, miano więc byłego marszałka sejmu dr. Pawła Kalnysa oraz posłów Brunona Kalnysa, Celmensa i Ulpego.

Z pośród oskarżonych tylko Brunon Kalnys, na którym ciąży największa odpowiedzialność odpowiada z więzienia, pozostali zaś znajdują

się na wolności za kaucją. Oskarżonych w myśl przysługującego im prawa pozwolono na zatrzymanie na sali po trzy osoby, pozostają więc na sali żony oskarżonych i po dwie osoby z pośród ich przyjaciół politycznych.

Do sprawy wezwano 75 świadków, wśród których znajduje się m. in. wicepremier Skujenieks, biskup Ranzan, były prezydent państwa Zemgal oraz kilku byłych ministrów

Nabożeństwo w kościele Marjackim



Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki na rocznym nabożeństwie w kościele Marjackim z okazji otwarcia nowej linii kolejowej Kraków—Miechów, nowego sztafu komunikacyjnego, łączącego Kraków z Warszawą.



Z KUSZELEWSKICH

TEKLA OKULICZOWA

opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 26-go listopada 1934 roku w Markuciszkach pow. kowieńskiego na Litwie w wieku 80 lat.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 listopada w Janowie.

O tej bolesnej stracie naszej drogiej Matki i Babki zawiadamiają stroskani
DZIECI, SYNOWE I WNUKI

Prasa francuska o stanowisku Polski w stosunku do paktu wschodniego

PARYŻ, (PAT). — Wszystkie dzienniki ogłaszają komunikat PAT-icznej o ustosunkowaniu się rządu polskiego do noty francuskiej w sprawie paktu wschodniego.

„Echo de Paris“ sądzi, że mimo ustępstwa na rzecz polityki polskiej, jakie zawiera odpowiedź francuska, prawdopodobnie Polska nie przystąpi do paktu. Ustępstwa te polegają na wyczerpaniu wszelkich formuł ogólnych aż do chwili gdy podwójna gra Warszawy i zła wola Berlina zmuszą Francję do szukania bardziej ograniczonej kombinacji która pozwoli na ostateczne ustalenie Związku Sowieckiego w obozie państw zdecydowanych na utrzymanie pokoju.

„Liberte“ stwierdza, że francusko — sowiecki aljans został zaprojektowany ale dotychczas nie został przyjęty. Należy przypomnieć, w jaki sposób doszło do aljansu między Francją a Rosją carską. Najpierw odbyły się układy dyplomatyczne a właściwy aljans nastąpił dopiero w trzy lata później. Wówczas nie było jeszcze niezależnej Polski. Przechodząc do omówienia projektu paktu wschodniego — dziennik stwierdza, że Polska nie chce zgodzić się na ten pakt ze względu na swoje stosunki z Niemcami i Związkiem Sowieckim.

„Echo de Paris“ w artykule Pertinaxa domaga się najszybszego podpisania paktu wschodniego, który wzmacni zapory przeciwko rewizjonizmowi. Rząd francuski bada projekt Litwi nowa wręczony Lavalowi. Rząd turecki, który zawsze informowany jest przez rząd sowiecki w wypadku zawierania konwencji z innym państwem, pragnie przyłączyć się do nowego systemu. Rząd francuski znajduje się obecnie w chwili, w której należy powziąć decyzję. Jeżeli droga, po której kroczy Francja, nie doprowadzi do rezultatu, wówczas Paryż zmuszony będzie powrócić do paktu czterech, którego wartość

Dalsze wydalenie górników Polaków z Francji

LILLE, (PAT). — W gminie górniczej Le Forest 7 rodzin polskich zostało wydalonych w ciągu jednego dnia. Wydaleni, jako bezrobotni, korzystali przez kilkanaście miesięcy z pomocy francuskiego funduszu bezrobocia. W najbliższych dniach wydalonych ma jeszcze być 40 rodzin polskich.

Budżet marynarki i lotnictwa Francji

PARYŻ (Pat). — Dziś ukończono w Izbie dyskusję budżetową marynarki wojennej i lotnictwa. Budżet marynarki na rok 1935 wynosi — 2.903.479.543 franki. Budżet lotnictwa na r. 1935 wynosi 454.390.254 fr. W czasie debaty zabierał głos w odpowiedzi na liczne pytania deputowanych minister Pietri i minister general Denain.

Biskupstwo w Mandżurji

Między Stolicą Św. a rządem państwa mandżurskiego doszło ostatnio do porozumienia, mocą którego misje i kościoły katolickie na terenie obecnego cesarstwa Mandżurji oddzielone zostaną od jurysdykcji biskupstwa w Pekinie i stanowiąc będą własną oddzielną prowincję kościelną. (Kap.)

Złoto w Mandżurji

MOSKWA, (PAT). — Według doniesień dzienników sowieckich japońska ekspedycja geologiczna wykryła na prawym brzegu Amuru, na terytorjum mandżurskim, wielkie pokłady złotego piasku.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 213,25 — 214,25 — 212,25. Londyn 26,43 — 26,56 — 26,30 Kabeł 5,30 — 5,33 — 5,27. Paryż 34,93 i pół — 35,02 — 34,85. Szwajcjarja 171,60 — 172,03 — Dolar 5,29. Dolar zł. 8,91 i pół. Rubel 4,58 i pół za piątki i 4,59 i pół za dziesiątki. Czerwonice 1,15 w żądaniu.

jest już znana.

„Figaro“ podkreśla, że francuskie M. S. Z. z zadowaniem przyjęło przyjazd Becka do Genewy.

Warszawski korespondent „Petit Parisien“ wyraża przypuszczenie, że obrady gabinetu pol-

skiego prowadzone w duchu pojednawczym trwać będą przez dłuższy czas. Tłumaczy się to znaczeniem jakie przywiązują w Warszawie do projektu paktu wschodniego, który to projekt w pierwotnej formie dotyczył zasadniczych punktów stosunku Polski z jej sąsiadami.

Odprężenie w stosunkach francusko-niemieckich

PARYŻ (Pat). — „Paris Soir“ wymienia fakty świadczące o pewnego rodzaju odprężeniu w stosunkach francusko-niemieckich. Faktami temi są: wywiad udzielony przez Hitlera deputowanemu Goy, pokojowe oświadczenie ministra Goebbelsa, nastroje panujące na posiedzeniu komitetu trzech w Rzymie, przebieg odbywających się obecnie rokowań handlowych niemiecko-francuskich w Paryżu wreszcie zapowiedź przyjazdu do Paryżu ministra Hessa i Ribbentropa.

Dziennik podkreśla, że nie można z faktami temi nie liczyć się. Są to nastroje pomyślne, których nie należy lekceważyć. Trzeba wykorzystać każdą okazję która przysłużyć się może sprawie pokoju. Przezorność nakazuje domagać się od Niemiec przed nawiązaniem zbliżenia, aby kanclerz Rzeszy przestał posługiwać się półoficjalnymi komiwojażerami politycznymi, lecz by powrócił na drogę oficjalnych rozmów w Genewie oraz, aby przystąpił do paktu wschodniego.

Japonja szuka porozumienia z Francją i Włochami w sprawie swej polityki morskiej

TOKIO, (PAT). — Minister spraw zagranicznych Hirota zaprosił do siebie ambasadora włoskiego i charge d'affaires francuskiego i wyjaśnił im morską politykę Japonji, tłumacząc, że wysunięte przez Japonję propozycje zmierzają do wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego. Minister zaproponował, aby Francja i Włochy przyłączyły się do zamierzonego przez Japonję kroku.

Obaj dyplomaci odpowiedzieli, że zakomuni-

kują treść tej propozycji swym rządóm.

PARYŻ, (PAT). — Koła kompetentne zachowują się z wielką rezerwą wobec demarche rządu japońskiego zmierzającej do tego, aby Francja i Włochy wypowiedziały razem z Japonją układ waszyngtoński.

Propozycja ta musi być rozpatrzona z wielką uwagą. Jak się wydaje, ze strony francuskiej nie można liczyć na decyzję idącą po linii życzeń japońskich.

Zbrojenia morskie Japonji

TOKIO, (PAT). — Ze źródeł półurzędowych donoszą, że ministerstwo marynarki poleciło w ramach budżetu na rok 1935 wybudować w stożni w Saseba 6 nowych statków przeznaczonych do walki z łodziami podwodnymi.

Statki te mają mieć pojemność 600 ton i uzbrojone będą w karabiny maszynowe i torpedy.

Posiedzenie P. A. L.

Kazimierz Tetmajer członkiem honorowym

WARSZAWA (Pat). — W dniach 24, 25 i 26 listopada odbyło się posiedzenie Polskiej Akademji Literatury. W wyniku obrad powołano jednogłośnie uchwałą na członka honorowego PAL. Kazimierza Przerwa-Tetmajera. Opracowano zarys wydawnictw dla wychodźstwa polskiego oraz uchwalono zwołać w tym celu specjalną konferencję, w której wezmą udział członkowie powołanej do tego komisji PAL-kiej oraz przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych.

Ustalono plan odczytów, powołano komisję, która ma opracować na najbliższe posiedzenie rezolucję domagającą się zabezpieczenia udziału PAL-kiej

przy wykonywaniu art. 15 ustawy widowskiej. Ponadto m. in. uchwalono wysłać delegację do ministra WR. i OP. w sprawie realizacji ustawy o emeryturze dla pisarzy.

Przeprowadzono dyskusję i dokonano głosowania nad pierwszymi kandydatami do odznaczeń wawrzyńskim akademickim i powierzono prezydium przedstawić ministrowi WR i OP wnioski PAL-kiej w sprawie funduszu kultury narodowej. Ponadto uchwalono ponowić starania u wojewody wołyńskiego w sprawie ufundowania nagrody dla poetów „Kresów Wschodnich“.

Żyto polskie do Niemiec

WARSZAWA (Pat). — W dn. 24 b. m. została sfinalizowana rozmowa w sprawie zakupu pewnych ilości żyta polskiego dla Niemiec.

Rozmowa była prowadzona pomiędzy przedstawicielami Polski i Niemiec.

WIADOMOŚCI z KOWNA

3 POLAKÓW W RADZIE WILKOMIERSKIEJ KASY CHORYCH.

W wyniku wyborów do rady wilkomierskiej okręgowej Kasy Chorych weszło z list polskich 3 Polaków, a mianowicie: pp. M. Kamiński (282 głosy), Wł. Maskalunas (294 głosy) i Wł. Filipowicz (83 głosy).

10-LECIE „POCHODNI“.

24 b. m. polskie T-wo kulturalno-oświatowe w Litwie „Pochodnia“ obchodziło uroczyste 10-lecie swego istnienia.

MIANOWANI CZŁONKOWIE RADY MIASTA KOWNA.

W skład Rady m. Kowna weszło 12 członków mianowanych w osobach: Matulaitis, były kontroler Państwa; inż. Baczelis, dyrektor D-tu Urządzeń Rolnych; Wojtkiewicz, kierownik Państwowych Kas Oszczędnościowych; Skaizgiris, dyrektor D-tu Leśnego; inż. Eidrygiewicz, naczelnik działu aprowizacyjnego zarządu kolei; Dilba, referent monopolów; Gudowicz, członek zarządu pow. kowieńskiego; Kiaune, referent M-stwa Oświaty; Surwillo, dyrektor Departamentu Administracyjnego; dr. Alekna, Itomliński, nauczyciel gimnazjum i Miszkinis, sekretarz Przedstawicielstwa Robotniczego. (Wilbi).

* * *

Z list polskich do rady weszli: pp. K. Jančzewski, W. Lutyk i St. Kutkiewicz.

NOWI CZŁONKOWIE ZARZĄDU ZWIĄZKU DZIENNIKARZY.

Do zarządu Związku Dziennikarzy weszli nowi członkowie w osobach: prof. M. Birzyski, M. Bagdonasa i A. Bundzy. (Wilbi).

WALNY ZJAZD RZEMIEŚNIKÓW LITEWSKICH.

25 listopada odbył się w Szawlach walny zjazd wszystkich rzemieślników Litwy. W zjeździe wzięli też udział handlowcy i przemysłowcy (Wilbi).

WYROK NA WOLDEMARSOWCÓW.

Pisma lit. podają, iż w tych dniach zapadł wyrok w sprawie grupy osób usiłujących ułatwić ucieczkę z więzienia sprawcom zamachu na b. dyrektora d-tu policji, a obecnego ministra spraw wewnętrznych pułk. Rustejkę. Skazano ich na 4—12 lat więzienia. M. in. studenta Szylejkę, znanego woldemarsowca który niedawno opuścił więzienie, gdzie odsiedział 2 lata za zabójstwo swej kochanki, skazano na 12 lat więzienia.

OBÓZ DLA INTELIGENTÓW.

M-stwo Spraw Wewn. zamieściło w budżecie na 1935 r. pozycję ok. 50 tys. litów na założenie obozu pracy dla inteligentów. (Wilbi).

PREZYDJUM IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ.

Prezydium Izby Handlowo-Przemysłowej ma się ukonstytuować, jak następuje: Vosylus, prezes honorowy, zaś dr. Karvelis — dyrektor Izby (Wilbi).

WYSTAWA SZWEDZKIEJ SZTUKI STOSOWANEJ.

24 b. m. w Muzeum Wojennym w Kownie została otwarta wystawa szwedzkiej sztuki stosowanej.

SZALAPIN NA LITWIE.

„Liet. Žinios“ podaje, że w tych dniach przybyła na Litwę słynny śpiewak Szalopin, który da koncert w Kłajpedzie. Zatrzyma się on u hr. Zubowa.

Kronika telegraficzna

SKAZANY NA ŚMIERĆ były poseł komunistyczny Kostow zbiegł z gmachu sądowego w Warszawie.

— FALA REPRESYJ WŁADZ WOBEC SABOTAŻYSTÓW w Azji Środkowej nie ustaje. We dług doniesień z Taszkientu skazano tam 4-ch sabotażystów dostawców bawełny na karę śmierci. Pozatem wydano z partji 27 przedstawicieli władz lokalnych, przeważnie naczelników wiejskich wydziałów politycznych.

— TRYBUNAŁ LUDOWY W BERLINIE skazał wczoraj trzech byłych posłów komunistycznych do Reichstagu na 5 i pół lat ciężkiego więzienia, sekretarke jednego z oskarżonych na 15 miesięcy więzienia.

— „KRZYŻACY“ PO SŁOWENSKU. W tych dniach ukazało się pierwsze wydanie sieniówki czowskiej „Krzyżaków“ po słowensku. Tłumaczenia dokonał porf. Rudolf Mole.

— ZATARG ABISYNSKO — WŁOSKI ZAŁĄGODZONO. Rząd abisyński przyjął wszystkie żądania zgłoszone przez Włochy w sprawie inedyntu w konsulacie włoskim w Gondar, kiedy to kilku uzbrojonych abisyńczyków, wśród nich policjanci etiopski — wtargnęło w noc do konsulatu. Agencja Stefanięgo komunikuje, że wobec takiego załamania — incydent nie odbije się ujemnie na stosunkach pomiędzy obu krajami.

— REWOLUCJA W PERU. Rząd stłumił w stolicy i na prowincji ruch rewolucyjny. Aresztowano 200 powstańców.

— DO CRISTOBAL przybył z Martyniki „Dar Pomorza“, który zatrzymał się w porcie trzy dni, potem przez kanał panamski udał się na Wyspy Zółwie. Pomiędzy kapitanem statku a władzami amerykańskimi nastąpiła wymiana wizyt. „Dar Pomorza“ jest pierwszym polskim statkiem, który przepłynął kanał Panamski.

ANGLJA I NIEMCY

Angielska prasa uprzywilejowała ostatnio jeden temat: niemieckie zbrojenia. Organy tej prasy rywalizują ze sobą w dziedzinie „rewelacyj” o niemieckich zbrojeniach.

„Daily Telegraph”, „Daily Mail”, „Morning Post” zasypują swych czytelników informacjami o groźnym zbrojeniu się Niemiec i nawet b. wstrzemięźliwy konserwatywny „Times”, którego sto sunek do Foreign Office jest powszechnie znany, uważa za potrzebne podkreślić, że t. zw. „nowy plan” dr. Schachta za punkt wyjścia bierze nietyłe gospodarce, ile wojenne przesłanki i że Niemcy będą „gotowe do walki” w r. 1937-m.

Oczywiście zbieg tych publikacji o niemieckich zbrojeniach nie jest przypadkowy. Zapewne jakiś niewidoczny ośrodek dał hasło do rozpoczęcia odpowiedniej akcji prasowej. Pytanie tylko, jaki cel akcja ta ma na oku.

Nasuwa się odrazu odpowiedź, że akcja ta bierze początek od fabrykantów broni, którzy pragną urobić grunt dla wzmoczonego zbrojenia Anglii. W samej rzeczy — niezmiennym refrenem rewelacji „Daily Mail” jest twierdzenie, że angielska flota morska już jest przestarzała i wymaga odnowienia, że Anglia musi zwiększyć swą flotę powietrzną itp. Charakter „Daily Mail” i jej wydawcy lorda Rothermera daje podstawy do przypuszczeń, że nie ideowe przesłanki powodują matadorami kampanii o zbrojeniach Niemiec. Ale nie o to chodzi.

„Daily Mail” posiada nakład 2 miliony egzemplarzy, „Daily Telegraph” 1 i pół milj., „Times” jest najbardziej wpływowym politycznym pismem Anglii, „Morning Post” jest najwpływowszą konserwatywną gazetą. Taka kampania nie może pozostać bez oddźwięku w najszerzych sferach angielskiego społeczeństwa.

Jak reaguje angielskie społeczeństwo na tę kampanię?

Istnieją dwa przeciwstawne prądy. Jeden z nich, doniedawna jeszcze miarodajny, można określić mianem: „splendid isolation”. Przewodnią myślą tego prądu jest uchronienie Anglii od udziału w jakiegokolwiek konflikcie na europejskim kontynencie. Prąd ten cieszył się i cieszy nadal sympatjami szerokich sfer społeczeństwa, pragnących pokoju za wszelką cenę. Stanowisko tej części społeczeństwa angielskiego w sprawach polityki międzynarodowej, zlekka parafrazując słowa Dziennikarza w „Weselu”, da się sformułować w ten sposób: „Niech na całym świecie wojna, byle Anglia zacisza, byle Anglia spokojna”. Swe sukcesy wyborcze Labour Party nie w najmniejszej mierze zawdzięcza swemu skrajnemu pacyfizmowi, graniczącemu z „niesprzeciwianiem się złu”. W tym sensie ciekawa jest postawa organu Labour Party — „Daily Herald”, który wtórował niemieckiej prasie w jej os-

karzeniach Francji o wojenne przygotowania na granicy Saary. Zdaniem organu angielskich socjalistów przygotowania te nietylko są zbyteczne, ale wręcz szkodliwe, stwarzają bowiem możliwość zbrojnego konfliktu.

Ponieważ nastroje te wśród angielskiego społeczeństwa są bardzo popularne, więc i w konserwatywnych sferach nie brak zwolenników ugody z Niemcami za każdą cenę.

Sfery te wykorzystują rewelacje o niemieckich zbrojeniach dla spekulacji na nastrojach pokojowych społeczeństwa

angielskiego, starając się wyperswadować mu chęć wzięcia udziału w jakichkolwiek aljansach. Wskazując na wojenną potęgę Niemiec utrzymują one, że byłoby nadzwyczaj niebezpieczne dla Anglii wiązać się z takim potężnym przeciwnikiem i dla zachowania pokoju należy iść na ustępstwa. Jeżeli nprz. można kupić pokój za cenę legalizacji niemieckich zbrojeń, to nietylko można to uczynić, ale nawet należy.

Poszczególni angielscy działacze nie gardzą nawet tego rodzaju argumentami, że wbrew milionowemu bezrobociu

liczba ochotników w angielskiej armji niezmiennie zmniejsza się, że jest to dowodem, że **naród angielski nie pragnie, nie może i nie będzie prowadził wojny...**

Ale jest w Anglii i inny prąd, który się wzmógł w ostatnich czasach. Kierunek ten czyni zgoda inne wnioski z rewelacji o zbrojeniach Niemiec. Utrzymuje: **jeżeli wojenna potęga Niemiec jest wielka, to wojenna potęga W. Brytanji winna być jeszcze większa.**

Myśl tę zupełnie otwarcie wypowiedział w radjowej mowie, która wywołała oburzenie niemieckiej prasy, Winston Churchill. Mowa ta obfitowała w ostre wypady pod adresem Niemiec. W bardziej delikatnej i dyplomatycznej formie wypowiedział tę samą myśl angielski minister wojny, lord Hailsham w Izbie lordów, przytem podkreślił swą solidarność ze znanym oświadczeniem Baldwina, „że granicą Anglii jest Ren”. Lord Hailsham odparł przytem zarzuty pacyfistów i wyraził przekonanie, że w razie potrzeby naród angielski spełni swój obowiązek wojskowy. I jeżeli W. Brytanja sama nie jest w stanie odparować niemieckiego uderzenia, to **winna iść ręką w rękę z innymi mocarstwami, którym ten cios zagraża, t. j. z Francją i Włochami.**

Nikt inny, jak sam angielski prezydent Mac Donald w bardzo zawołowanej formie wypowiedział tę ostatnią myśl na bankiecie w czasie objęcia stanowiska przez londyńskiego lorda mayora. Było to powiedzenie w formie dyplomatycznej, jednakże obecny na bankiecie poseł niemiecki von Hoesch zrozumiał niechybnie co miał na myśli angielski prezes ministrów.

Mac Donald przez długi czas miał w Niemczech „dobrą prasę”, jako „szczerzy przyjaciel pokoju”. Po mowie tej niemiecka prasa radykalnie zmieniła swój stosunek do niego.

Francuski publicysta Gallus pisze w z związku z tem w „Intransigent”, że ataki niemieckiej prasy na Mac Donalda świadczą o tem, że Niemcy niczego tak się nie boją, jak angielsko - francuskiej jedności.

Ostatnio niemiecką prasę obiega memoriał sekretarza stanu w Foreign Office sir Crowe'a, złożony w... 1907 r. W memoriale tym zobrazowana jest zagraniczna polityka cesarskich Niemiec i wytknięte są przeciwieństwa między jej pokojowymi deklamacjami a agresywnymi tendencjami. Crowe dowodzi, iż Anglia w latach 1884—1907 usiłowała za cenę znacznych ustępstw na rzecz Niemiec zapewnić pokój, lecz każde ustępstwo wywoływało tylko zwiększenie żądań niemieckich...

Nietrudno zgadnąć, poco obecnie są lansowane w angielskiej prasie podobne „historyczne reminiscencje...”

Obserwator.



Otwarcie nowej linii kolejowej Warszawa—Miechów

Pociąg wiozący uczestników uroczystości otwarcia nowej linii kolejowej Warszawa—Miechów przejeżdża pod bramą triumfalną na miejscu otwarcia linii w Krakowie

Sen. Beranger o stosunkach francusko-niemieckich

PARYŻ, (Pat). „Agence Economique et Financiere” zamieściła artykuł przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych sen. Berangera na temat stosunków francusko - niemieckich.

Autor artykułu zapytuje, czy kanclerz Hitler istotnie stara się o pojednanie z Francją. Senator sądzi, że kanclerz Hitler choć może tego pragnie to jednak **nie posługuje się temi środkami, których powinien używać.** Za śro-

dkami, których nie należy używać, autor uważa, **rozmowy z niekompetentnymi osobami**, apele rzucane fabrykom środków eksplodujących i gazów trujących, które pracują na trzy zmiany w ciągu 24 godzin.

Za odpowiednie środki, senator Beranger uważa **jawne rozmowy** za pośrednictwem ambasadorów między różnymi rządami, a także jasny i **lojalny powrót do Ligi Narodów.**

W sprawie ochrony sztuki ludowej

(Dokończenie).

Sprawa jest trudna o tyle, że historia i archeologia jest nauką o przeszłości, a sztuka ludowa wiąże się bezpośrednio z życiem ludu; i niezawsze zabezpieczenie wytworów ludowych w muzeum jest rozwiązaniem wystarczającym. Chodzi tu bowiem nietylko o takie czy inne obiekty, ale także i o ośrodki twórcze i żywe, o człowieka — którego przecie do muzeum zamknąć nie możemy.

A tymczasem życie płynie i wieś zmienia swoje oblicze. Nie można się ludzi co do możliwości zatrzymania życia w biegu i zachowania w nieskończoność tychsamych tradycyjnych form życia wsi. Sztuka zaś nie jest cmentarzem — wiąże się ona zawsze z całokształtem życia danego społeczeństwa, jest niejako jego wykwitem. Nasuwa się zatem pytanie, czy wobec tych wielkich przemian gospodarczych i społecznych,

jakim obecnie wieś podlega, można mówić wogóle o zachowaniu sztuki ludowej autentycznej.

Opowiedziałabym na to, że właśnie dlatego teraz o tem myśleć trzeba, bo do póki wieś żyła spokojnie swoim dawnym życiem, dopóty sztuka ludowa miała wszelkie naturalne warunki rozwoju i żadna inteligencja nie była potrzebna. Dzisiaj jest celowa i planowa ingerencja w dziedzinie życia ekonomicznego, społecznego, oświatowego, we wszystkich dziedzinach życia wsi, z wyjątkiem spraw sztuki i kultury artystycznej. Te są zdane zupełnie na los przypadku i regulowane — z małymi bardzo wyjątkami — przez osoby, nie mające do tego żadnych danych ani żadnego przygotowania. I na tem właśnie zło polega.

Możnaby tu przytoczyć mnóstwo przykładów. Przytoczę dla ilustracji jeden, najzupełniej autentyczny. Przed paroma miesiącami w pewnym mieście, w ośrodku bardzo bujnej i kwitnącej do dziś sztuki ludowej, urządzono kurs oświaty. Panie wykładające na kursie postarały się o modne bluzki i suknie lniane, haftowane miejscowymi motywami, oczywiście zniekształconymi, i pokazywały

je na kursie zachęcając kobiety wiejskie do robienia takich sukien dla własnego użytku.

Czy może być większy nonsens, jak wprowadzanie na miejsce starej, mądrej i przez wieki przemyślanej wytwórczości ludowej, pseudoludowych efemeryd miejskich, tak dalekich od potrzeb życia wiejskiego. Czy te kobiety nie mogły uczyć się higieny, racjonalnego sadzenia buraków i wszystkiego innego, czego na kursach uczono, nie zmieniając zaraz stroju, do czego nie miały najmniejszej inklinacji. Zrozumiałe jest, że może przysięść moment, kiedy lud zarzuca dawne stroje, dawne sposoby wytwórczości, jako wynik zmian całokształtu życia — ale poco ten proces sztucznie przyspieszać. Dlaczego wprowadzanie oświaty na wieś mamy rozpoczynać od bezmyślnego i bezcelowego niszczenia tego, co nie tej oświacie przecie nie przeszkadza, i co najpierw poznać trzeba, zanim się przesądzi o jego losach.

Przykład przytoczony i tysiąc innych podobnych dowodzą, że sztuka ludowa ginie nietylko dlatego, że życie ludu ulega przemianom, ale także i dlatego, że

nie zdajemy sobie sprawy z ważności problemu, i że wskutek tego pozwalamy nowe formy wytwórczości nieść na wieś ludziom, nie mającym żadnego pojęcia o etnografii, o sztuce ludowej, ani o żadnej sztuce wogóle.

I właśnie na ważność tego problemu chciałabym zwrócić uwagę.

Niemna dotychczas przykłady, ażeby problem ten został rozwiązany w całej rozciągłości na dłuższy okres czasu w sensie pozytywnym i nieprzedstawiającym zastrzeżeń, są natychmiast pewne próby wychodzenia ze słusznych założeń, polegające na współpracy etnografów interesujących się tem zagadnieniem, artystów mających specjalne wykształcenie sztuki ludowej i działaczy organów zatorów. Próby te mają na celu doprowadzić do wypełnienia ogromnej luki, jaka się wytworzyła pomiędzy życiem bieżącym, a badawczą pracą naukowców-ethnografów. Widzimy bowiem potrzebę wytworzenia pomiędzy temi tak napozór odrębnymi dziedzinami jakiejś nowej komórki, której stosunek do nauki etnografii byłby mniej więcej taki, jaki zachodzi pomiędzy organami, zajmującymi się pomierzącją i ochroną za-

Hitleryzm przeciwko chrześcijaństwu

Wśród szeregu zjawisk i procesów, zachodzących w Niemczech od chwili przyjścia Hitlera do władzy zasługuje na szczególną uwagę stosunek hitleryzmu do chrześcijaństwa. Kwestja to bardzo zawiła, wymagająca wielkiego przygotowania i znajomości stosunków, panujących w Trzeciej Rzeszy. Temniemniej, jeżeli chodzi o ogólny rzut oka na stanowisko dzisiejszych władców Niemiec względem Chrystusowych doktryn, nawet mały szkic niniejszy może spełnić użyteczną rolę informatorską.

Przedewszystkiem źródła, na jakich niniejsze uwagi się opierają: „Mit XX-go wieku“ Alfreda Rosenberga; przemówienie hitlerowskiego dygnitarza Kube do młodzieży („Kreuzzeitung“, Berlin); artykuł niejakiego Wohlbraba w „Der Volkserzieher“; mowa Goebbelsa z 25.VI w Essen („Der Angriff“, Berlin); artykuły „National Zeitung“, Bazylea.

NIEZADOWOLENIE Z CHRYSZTJANIZMU.

We wszystkich przytoczonych enuncjacjach przebiega niechęć do chrześcijaństwa i to niechęć bardzo wyraźna. Krytykuje się zasady doktryn chrześcijańskich w sensie nawskroś negatywnym. Atakuje się apostołów, ewangelję, ducha chrześcijaństwa. Goebbels zarzuca św. Pawłowi nihilizm, mówi z przekąsem o atmosferze „przesądów i magji“, jaką nasiąknąć miał apostoł w Palestynie i Syrii i jaką miał w konsekwencji szerzyć dalej, wykonując swą misję apostołską. Nihilista! — wola Goebbels pod adresem najuczciwszego z apostołów. Dlaczego? Bo nie uznawał różnic rasowych, ani klasowych i nie sobie nie robił z tradycyjnych form społeczno-politycznych Rzymu i Grecji.

Hitleryzm czuje niechęć do „palestyńskiej moralności“. Ma ona bowiem zawierając w sobie azjatycki chaos, azjatycką anarchję i rozprężenie. Działa przeto rozkładowo na germańskie dusze. Nie uwzględnia właściwości nordyckiej rasy. Niweluje, wnosząc destrukcję, rozdziewiek.

KULT GERMAŃSKICH BOGÓW.

Skoro się obala czy też — co na jedno wychodzi — podkopuje pewną religję, powstaje pytanie, co ją zastąpi? Wali się krzyż. Co się wzniesie na jego miejsce?

Neopoganizm, kult starych germańskich bogów? Cofamy się we wczesne średniowiecze. Oto groźny Donar potrząsa kamiennym młotem. Oto stary Odyn. Gaje Walhalli, grzmiące odgłosem rogów myśliwskich. Walkirje — rosłe dziewczęta, skłaniające się pieszczotliwie ku mężnym wojownikom. Powstaje w całej swej okazałości krwawy i surowy Olimp germański. On jeden nie rozpręga nordyckiej duszy. On jeden nie zatruwa jej jadem azjatyckich przesądów miłowania bliźnich i przebaczenia wrogom. Heil Donar! Heil Wotan!

PANSTWO — KONKURENTEM RELIGJI.

Chryścjanizm jest dla psychiki germańskiej szkodliwy. Neopoganizm jest dla psychiki użyteczny. Przeciw więc z chrześcijaństwem, niech żyje kult starych bogów! Sprawa, zdawałoby się prosta. Wyobrazić sobie jednak załatwienie problemów religijnych w Niemczech w ten sposób — byłoby zbytnią symplifikacją kwestji. Tak w Niemczech nie jest. W miejsce wygryzanego chrześcijaństwa podsuwa się, oprócz Donara i Wolana, także państwo, ojczyznę, Niemcy. To już coś nowocześniejszego, aniżeli stary, romantyczny Odyn z młotem. „Gdy nosimy brunatną koszulę, przestajemy być katolikami, czy protestantami; jesteśmy wtedy tylko Niemcami — powiada z emfazą Rosenberg. Wtórnie mu Goebbels, dla którego religja jest ruch hitlerowski. Kube posuwa się jeszcze dalej; dla niego: „Istniała wczoraj, istnieje dzisiaj i będzie istnieć cała wieczność jedna, jedyna religja: Adolf Hitler“. Cytuje — za „Kreuzzeitung“ — własne słowa tego brandenburskiego dostojnika. Nie

Chrystus więc, nie Bóg, nawet nie Donar, a tylko Adolf Hitler, Jasno i wyraźnie.

Przypuszczamy, że Kube, podsuwając młodzieży niemieckiej obiekt wiary w osobie Hitlera, nie miał na myśli Führera jako takiego, lecz Führera, jako widomy symbol narodowo-socjalistycznej ideologii lub poprostu personifikację Trzeciej Rzeszy. Nie chcemy bowiem posądzać Kubego o tak potworne pochlebstwo, ani tembardziej o antropopatję, o religijną część dla śmiertelnika.

W ten sposób enuncjacje satelitów Wodza prowadzą do wniosku, że miejsce religji ma zastąpić kult państwa. Właściwie religja pozostaje; zmienia się jedynie jej przedmiot. Zamiast wznosić ofiarze Bogu, mają Niemcy wznosić je państwu, a więc samym sobie. Chryścjanizm traci rację bytu; wypiera go niebezpieczny konkurent — państwo.

UDA SIĘ CZY NIE?

Eksperyment — narazie jeszcze nieśmiały, raczej frazeologiczny — zwiększania religji na inne tory, podstawienia za kult Chrystusa kultu Odyna czy państwa, czy też Odyna i państwa razem wziętych budzi zrozumiałe zainteresowanie i refleksje: uda się czy nie uda? Chryścjanizm jest jedną z form religji. Czy kult państwa, kult ojczyzny jest nią także? Odpowiedź na to pytanie wypaść musi negatywnie, skoro się uzna religję za ustosunkowanie się człowieka ewent. ludzi do czegoś nieskończonego i absolutnego, do jakichś transcendentnych imponderabiljów. W tak pojmowanej religji — a pojmowanie to jest bodaj powszechnie uznane — trudne jako wyobrazić sobie Odyna czy ojczyznę w roli Absolutu, któremu się oddaje część rozumową, wolicjonalną i uczuciową. NEW.

Uczenie zasług Marji Curie-Skłodowskiej



W ub. niedzielę odbyło się w Pałacu Staszica coroczne uroczyste posiedzenie Tow. Naukowego Warszawskiego połączone z akademją ku czci Marji Skłodowskiej-Curie, honorowego członka Towarzystwa. Podczas akademji prezes T. N. W. prof. Sierpiński wręczył obecnym na sali członkom rodziny znakomitej uczoniej, medal pamiątkowy wybitny przez Towarzystwo ku czci wielkiej naszej rodaczki. Na zdjęciu — u góry — medal pamiątkowy ku czci Marji Skłodowskiej-Curie. U dołu — uczestnicy uroczystego posiedzenia. Na pierwszym planie członkowie rodziny znakomitej uczoniej: siostry jej panie Dłuska i Szalayowa oraz brat Jej — dr. Skłodowski.

KĄCIK TURYSTYCZNY

Prócz wielu miłych i niezapomnianych wrażeń, jakich hojna natura w bieżącym roku nie poskąpiła letnikom, którzy spędzili wywczas w licznych miejscowościach uzdrowiskowych uroczej Żywieckiej i Beskidów Śląskich, — mieli oni też możność zaznajomienia się z prawdziwymi cudami techniki, które im odstaniały zwiedzane przez nich większe przedsiębiorstwa przemysłowe, mieszczące się w tym miłym zakątku naszego kraju. — Wśród nich czołowe miejsce zajmująca Żywiecka Fabryka Papieru „Solali“ w Żywcu, także w ostatnim sezonie turystycznym, — jak zresztą corocznie, — zwiedziły tysiące letników. — ImpONUjący wygląd zakładów i to zarówno zewnętrzny jak i wewnętrzny, świetna organizacja, wzorowa czystość, różno-

rodność wyrobów, jakoteż wysoki ich gatunek: oto główne spostrzeżenia którym wyraz dawali wdzięczni goście. Bardzo wiele z nich zaciekawiał misterny i naukowy proces produkcji bibułki papierosowej. Podziwiali oni osobliwą specjalność jedynej w całym kraju placówki, dającej możność obserwowania, jak z tego rodzaju pośledniego surowca, jakim jest szmata lniana, sprawny polski robotnik pod fachowym kierownictwem, przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy wiedzy technicznej, tworzy znane i cenione nie tylko u nas — jak kraj długi i szeroki — lecz także w wielu innych krajach europejskich i zamorskich dużym popytem się cieszące gatunki tutek (gilz) Solali Eldorado, Żywieckie, Filigranowe, Cork Tipped (korkowe) i t. d.

Nie dziw, że Solali z prawdziwą radością witają każdy nowy sezon turystyczny, stwierdzono bowiem statystycznie, że po upływie każdego sezonu, konsumpcja tutek (gilz) SOLALI, jakoteż innych jej wyrobów stale wzrasta, co jest bezsprzecznie w dużej mierze zasługą wdzięcznych turystów, którzy w czasie swych wywczasów nie zaniedbali okazji zwiedzenia fabryki „Solali“, a po powrocie do swych miejsc zamieszkania doznaniem wrażeń dzielą się z drugimi.

—o(o)—

HUMOR

OSTROŻNY.

— Pozwalasz sobie na jazdę drugą klasą w tak ciężkich czasach?

— Tylko przez ostrożność. Trzecią klasą jadą moi wierzycciele. (Le Rire).

bytków sztuki — do historii sztuki.

Sprawy konserwacji i ochrony zabytków sztuki leżą właściwie poza zakresem historii sztuki w ścisłym tego słowa znaczeniu, a nawet wytworzyła się już odrębna gałąź wiedzy, mamy specjalne pisma traktujące o konserwacji, w których oprócz historyków sztuki zabierają głos konserwatorowie, architekci, technicy, plastycy, malarze-restauratorzy itd. każdy w zakresie swojej specjalności, a wszyscy pod wspólnym kątem widzenia, jakim jest konserwacja zabytków. Kwestja ochrony żywej, a nie zabytkowej sztuki ludowej jest wprawdzie o wiele bardziej skomplikowana, niż sprawa opieki nad zabytkami, pochodzącymi z epok ubiegłych i zamkniętych, ale jednak zasadniczo założenie jest to same — a mianowicie i tu i tam jest konieczność opieki i ochrony na podstawie danych, jakich dostarcza nauka, przy pomocy całego szeregu specjalistów z innych dziedzin. Tylko sprawa opieki nad zabytkami, pochodzącymi z epok ubiegłych, jest u nas zasadniczo uregulowana, a kwestja konieczności racjonalnej opieki nad sztuką ludową z punktu widzenia pozytywnych wartości artystycznych —

kielkuje dopiero, jako zagadnienie kulturalne.

Przy rozwiązaniu tego zagadnienia stają przed nami dwie wartości, powiązane ze sobą w ścisłą symbiozę; wytwór sztuki ludowej i dusza człowieka-wytwór ludowego, do której naprzmię podchodzi bez dostatecznego zrozumienia dotychczasowych form jej bytowania, i której nie można bezkarnie przesadzać na nowy i niedość pogłębiony grunt.

Dążenie ludu do czegoś nowego, jakim się zawsze zasłaniają niszczyciele sztuki ludowej, nie jest powierzchownym pragnieniem nowinek, tylko spowodowane zostało przez podważenie podstaw życiowych u ludu przy reorganizacji życia wsi, przy tak gwałtownym jak to się dzisiaj dzieje, zetknięciu się 2-óch różnych kultur: naszej ogólnoeuropejskiej i ludowej. Jest spowodowane tem, że w awangardzie tej zdobywczej kultury europejskiej idą na wieś przewartościowani ludzie, uzbrojeni we wszystko potrzebne, oprócz najpotrzebniejszego, t. j. oprócz umiejętności dotarcia do źródeł prawdziwej kultury ludowej i bez umiejętności świadomego podkreślania i wydo-

bywania na jaw tych podstawowych elementów, które stanowią o wartości każdego dzieła sztuki, a więc i sztuki ludowej.

Nie wchodząc w pozytywne metody i możliwości rozwiązywania tego nowego zagadnienia kulturalnego, jakim jest ochrona sztuki ludowej i opieka nad nią, ponieważ to są już rzeczy zupełnie specjalne, chciałabym podnieść jeden tylko moment, bardzo ważny i nie tak trudny do urzeczywistnienia, a mianowicie konieczność zapobiegania bezmyślnemu niszczeniu. Innymi słowami możnaby to określić, jako pozostawianie sztuki ludowej własnemu losowi tam, gdzie lud żyje jeszcze i tworzy według starych tradycji, i odsuwanie czynników niepowodlanych i niefachowych od wtrącania się i kierowania tem, czego wartość artystyczną mogą oceniać tylko specjaliści, jakich dziś w Polsce mamy niewiele. Nie byłoby to jeszcze właściwym rozwiązaniem tego trudnego i skomplikowanego zagadnienia, ale w każdym razie takie najprościej pojęte ochroniarstwo byłoby już pewnym torowaniem dróg dla lepszej, da Bóg, przyszłości. Pomimo bowiem czarnych barw, w jakich odmalo-

wałam tu sprawę odnoszenia się do sztuki ludowej, można zauważyć pewne przebliski pozwalające mieć nadzieję, że jednak zagadnienie to jest do rozwiązania i że będzie rozwiązane w większym czy mniejszym zakresie.

Zagadnienie to dlatego podnoszę na zjeździe działaczy kulturalnych, ponieważ uważam, że działacze kulturalni przedewszystkiem byliby powołani do regulowania we właściwy sposób sprawy ochrony sztuki ludowej, i że uświadomienie pod tym względem wśród szerszych warstw społeczeństwa łatwiej może szerzyć działacz kulturalny, niż np. oświatowy, który wprawdzie bezpośrednio styka się z ludem, ale zato rzadziej ma możność bezpośredniego zetknięcia się z temi organizacjami i instytucjami, które regulują życie prowincji, i które najczęściej są inicjatorami różnych niszczycielskich poczynań.

Helena Schrammówna.



WYŚWIETLMY PRAWDĘ Wzdłuż i wszerz Polski

II.

W odpowiedzi moim oponentom

W jednym z pism miejscowych polskich zrobiono mi zarzut, że drukuję mój szkic „Rola duchowieństwa rz.-kat. na terenach Litwy i Białej Rusi w godzinach prób i cierpień“ nie tyle w celu przypomnienia czytelnikom znamiennej, rozpacznie nierównej walki (kogo z kim?) ile w celu przypięcia łatki katolickim kapłanom. Zarzut niesłuszny. Przy pisać łatkę obecnym za winy ich poprzedników z przed lat 60—70? Jakaż racja? W dodatku gdy się wie że ci obecni z taką pogardą i potępieniem odnoszą się do tamtych jak i ja.

Gdy przed rokiem na pewnym zebraniu publicznym wypadło mi parę potępiających słów powiedzieć o duchowieństwie z czasów powstaniowych, spytałem jednego z najbardziej szanowanych kapłanów wileńskich, obecnego na tem zebraniu, czy to co powiedziałem nie sprawiło mu przykrości: odpowiedział mi: „A broń Boże. Przecież to jest prawda, a prawdę mówić można“.

Na parę lat przed wielką wojną spotkałem się w Meranie, w sanatorium d-ra Bindera, z historykiem Katedry Wileńskiej ks. prałatem Kurczewskim. Podczas długich codziennych przechadzek, które zawsze odbywaliśmy we dwóch, nieraz mówiliśmy o roli duchowieństwa katolickiego po roku 1863. Ks. prałata Kurczewskiego ogromnie interesowało zjawisko masowej demoralizacji *) wśród księży ówczesnych i masowego ich odstępstwa. Znał tę epokę znakomicie (sądzę że czerpał wiadomości z archiwum Kapituły) i wcale tematu tego za drażliwy nie uważał. Przecie to już należy do historii.

Przed pewnym czasem ktoś, niepodpisany, zamieścił w „Dzienniku Wileńskim“ artykuł: „Jeszcze w sprawie trebników“ i podając w nim 3 raporty gubernatorów złożonych Generał - Gubernatorowi dowodził, że oskarżenie księży o akcję rusyfikacji nabożeństw w kościołach jest bezpodstawne, gdyż w żadnym z kościołów generał gubernatorstwa wileńskiego — Mileńszczyzny, jak tam powiedziano, — w końcu roku 1873 i początkach następnego, nabożeństwa dodatkowego w języku rosyjskim nie odprawiano.

W odpowiedzi mojej „Wyświetlmy prawdę“, którą „Kurjer Wileński“ przed kilku dniami wydrukował, wskazałem na przyczyny takiego niepowodzenia tej, podjętej przez duchowieństwo akcji. Dzisiaj te moje twierdzenia poprzec mogą bardzo ważną cytata, urywkiem sprawozdania złożonego przez samego generał - gubernatora — samemu cesarzowi Generał - Gubernator Wileński Albedyński złożył cesarzowi Aleksandrowi II

*) Masowej lecz nie powszechnej, znalazło się bowiem wielu takich, szczególnie wśród duchowieństwa starszego, którzy woleli ze stanowisk dziekanów i proboszczów pójść gdzieś na wikarego, zostać wcale bez stanowiska lub nawet być zamkniętym w klasztorze niż położyć swój podpis pod adresem do prałata Żylińskiego z wyznaniem swoich uczuć patriotycznych dla Rosji.

Ś. p. Filip Berthelot



22 b. m. zmarł w Paryżu w wieku lat 68 b. długoletni sekretarz generalny francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Filip Berthelot, wielki przyjaciel Polski.

sprawozdanie ze stanu politycznego kraju w latach 1874—1877. Pomiedzy wielu innymi sprawami jest mowa i o ważności sprawy języka rosyjskiego w kościele rz.-kat.:

„Najbardziej pewnym środkiem rozłączenia w kraju katolicyzmu z polonizmem byłoby wprowadzenie języka rosyjskiego do dodatkowego nabożeństwa rzym.-katolickiego. Sprawa to wielkiej wagi, przedtem jednak nim się cokolwiek w tym kierunku przedsięwzięcie, jest rzeczą konieczną bardzo poważnie nad każdym krokiem zastanowić się“. Dalej gen. gubernator pisze, że od chwili objęcia stanowiska naczelnika kraju, sprawie tej poświęcał nadal wiele uwagi, starał się poznać warunki niej scow i doszedł do przekonania że w obecnym czasie trudno byłoby coś stanowczego przedsięwziąć, tembardziej że wszystko co w tym kierunku robiono do-

tychczas, nie miało najmniejszego powodzenia.

„Jak przedtem tak również po zjawieniu się najmożliwszego pozwolenia Waszej Cesarskiej Mości, wyrażonego w ukazie z dnia 25. XII. 1869 r. niektórzy z księży przystąpili do odprawiania nabożeństwa dodatkowego w języku państwowym ale natknawszy się na niechęć a czasem nawet na wrogi nastrój parafjan — zrezygnowali z tego i „odkazali“.“

Powyższy dokument istotnie sprawę niepowodzenia akcji wprowadzenia „trebników“ stawia we właściwym świetle.

Zygmunt Nagrodzki.

P. S. W artykule moim „Wyświetlmy prawdę“ powiedziano że pensja księży używających języka rosyjskiego w kościołach rz.-katolickich, była przez rząd podwyższona do zł. 600.— Proszę to: nie do sześciuset lecz o sześćset.

Dar węgierski dla wileńskiego pułku artylerji



W tych dniach węgierski attache wojskowy mjr. Sztabu gen. Lengyel wręczył wileńskiemu pułkowi artylerji ciężkiej plakietę pamiątkową z podobizną Króla Stefana Batoiego, ofiarowaną przez 7 baon cyklistów węgierskich. Na zdjęciu—moment wręczenia plakiety. Nawprost mjr. Lengyela dowódcą Pułku.

Święto Podchorążych

Jutro przypada dzień wielkiego Święta Podchorążówki wileńskiej, dzień uroczystego złożenia przysięgi i stwierdzenia, że odtąd legionista z cenzusem świadomie i ochoczo przyjmując na siebie wszystkie obowiązki, zawarte w rocie przysięgi. Okres wyszkolenia rekrutkiego pozostał już za sobą, dni pierwszych wygód i niewygód, rozczarowań i tęsknoty za cywilnym miastem. W dniach tych młody legionista z cenzusem poznał, czem jest życie żołnierskie, poznał, że jest ono twarde, a nieraz, gdy zachodzi potrzeba, nawet bezwzględne, że jednocześnie ma ono moc uroków, zupełnie odrębnych od tych, jakie się znajdują w cywilu. Życie zawsze czynne i ruchliwe, pełne nowych wrażeń i wymagające bardzo często samozaparcia się i wielkiego hartu ducha. łamiące na swej drodze wszystkie słabości i wyrabiające mocną i niezłomną wolę. Ale życie to było tylko początkowym stadium w rozwoju takiego żołnierza, jakiego potrzebuje Ojczyzna, było tylko pierwszym stopniem do wzniesienia się na te wyżyny, na których żołnierz polski stać musi.

Od jutra jednak wchodzi już w nowy okres, kiedy to, twarde skandując słowa roty, dobrowolnie bierze na siebie obowiązek być wiernym Ojczyźnie swej i gotowym w każdej chwili zarówno swe prace, jak i swe życie dla Jej dobra poświęcić, stać na straży całości Jej granic i honoru wojskowego.

W dniu tym również przejmują podchorążowie w spadku tę spuściznę duchową, jaką zostawili podchorążowie z roku 1830, którzy swem

hasłem „Do broni“ porwali cały naród przeciwko przemyco najeźdźcy. Wprawdzie ofiara ich hasłem „Do broni“ porwali cały naród przeciw i umiłowanej Ojczyźnie, dla której swą krew i młode życie poświęcili, ale hasło, rzucone przez nich głęboko utkwilo w sercach społeczeństwa. — Hasło to nakazywało rodakom jeszcze niejednokrotnie porwać za broń i ginąć w nierównych walkach lub umierać w mroźnych tajgach Syberji, które wreszcie powołało do życia Legiony z umiłowaniem Wodzem na czele, i poprowadziło ich do zwycięstwa.

Świadomi swego powołania i tych nadziei, jakie w nich pokłada całe społeczeństwo polskie, staną jutro podchorążowie wileńscy zwartym murem przed chorągwią pułkową by stwierdzić, że odtąd Honor i Ojczyzna staną się dla nich największym umiłowaniem.

Porządek uroczystości następujący:

Godz. 9.00 — Nabożeństwo w kościele garnizonowym przy ul. Św. Ignacego;

10.00 — Uroczystość złożenia przysięgi na Placu Jezuickim (przed gmachem D. O. War. Wilno);

10.20 — Złożenie wieńca na grobie ś. p. biskupa Bandurskiego w Katedrze;

10.30 — Defilada przed Dowódcą i Dywizji Piechoty Legionów, Gen. Bryg. Skwarczyńskim na ul. Mickiewicza, obok K. K. O.

12.30 — Obiad żołnierski w koszarach 5 p. Leg.

Staraniem Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, pod protektoratem Zarządu Wojewódzkiego Federacji Polskiego Zw. Obrońców Ojczyzny, w opracowaniu grona uczestników walk o Niepodległość ukaza się w grudniu r. b. w dużym nakładzie

KALENDARZ OBYWATELSKI

ILUSTROWANY — NA ROK 1935

Założeniem wydawnictwa jest dać książkę o charakterze wszechstronnego poradnika i informatora dla wszystkich warstw społecznych, spopularyzować polską myśl państwową, stworzyć warsztat pracy dla bezrobotnych b. żołnierzy z okopów polskich. Celem ustalenia wysokości nakładu i objętości Kalendarza, Wydawnictwo apeluje do W. Sz. Instytucyj, Zakładów i Firm, by zechciały jaknajrychlej skorzystać z łamów działa reklamowego Kalendarza przez zamówienie ogłoszeń.

Adres: Wilno, pl. Orzeszkowej 11 i Bonifraterska 10.

Na żądanie telefoniczne (Nr. telef. 10-94 i 14-94), natychmiast wysyłamy naszych delegatów. Ogłoszenia przyjmuje również: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, ul. Garbarska 1, tel. 82. — Qui cito dat — bis dat.

— NOWY WICEWOJEWODA W STANISŁAWOWIE. P. Aloizy Kaczmarczyk; starosta powiatowy w Suwałkach został mianowany wicewojewodą stanisławowskim.

— NOTARIUSZE ORGANIZUJĄ SIĘ. W niedzielę 25 b. m. odbyło się w Warszawie pierwsze konstytucyjne walne zgromadzenie „Zjednoczenia Notariuszów R. P.“. Zebraniu, w którym wzięło udział 200 notariuszów z całej Polski, przewodniczył senator Walery Roman.

— UNIwersytety ludowe w Raciborzu i w Strzelcach. Na Śląsku Opolskim otwarte zostały staraniem Związku Polaków w Niemczech 2 uniwersytety ludowe w Raciborzu i w Strzelcach. Inauguracja obu instytucyj o dużym znaczeniu dla Polaków na Śląsku Opolskim odbyła się w tych dniach i miała charakter uroczysty. W Strzelcach na uroczystości tej obecny był m. in. Konsul gen. R. P. Samborski. Inauguracyjny odezwał wygłosił w Strzelcach mec. Chmielewski, członek Komisji Mieszanej na temat „16-lecie Państwa Polskiego“. W Raciborzu inauguracyjny wykład wygłosił prof. Nechay.

—TAJEMNICZA SZAJKA TRUCICIELI KRÓW. We wsi Wola Wiaderna pod Tomaszowem Maz. pojawiła się wśród bydła tajemnicza choroba.

Chłopi zwrócili uwagę na to, że gdy tylko zachorowała krowa, zjawiał się jakiś handlarz i kupował zwierzę, oczywiście po bardzo niskiej cenie. Zaczęto dochodzić źródła choroby, okazało się, że zwierzęta chorują po spożyciu kartofli znalezionej na polu.

Wyświetleniem tej sprawy zajął się policja. Prawdopodobnie chodzi tu o szajkę która tendencyjnie rozrzuciła zatrutą strawę aby zmusić wieśniaków do sprzedaży bydła za bezcen.

— NIESAMOWITY KONIEC ZNACHORKI. Zamieszkała na Pokuciu w Strzylecu wróżbiarka i znachorka, Marja Sahaluk, otrzymała od wójta nakaz opuszczenia wsi, spowodu złego prowadzenia się. W chwili gdy strażnicy gminni zjawili się w tkalni sukna jednego z kochanków czarownicy i chcieli aresztować Sahalukową, rzekoma czarownica weszła między maszyny, usiłując się wśród nich ukryć. W tym momencie sukna dostała się w koło rozpedowe, które rzuciło nieszczęśliwą na ziemię, wskutek czego poniosła ona śmierć na miejscu.

— LWIATKA URODZONE W WARSZAWIE. Onegdaj przyszyły na świat w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie trzy lwy. Małe czują się dobrze; karmi je matka. Będą one dostępne dla publiczności za 2—3 tygodnie. Obecnie są one wielkości małego kota. W ten sposób liczba lwów urodzonych w Ogrodzie w ciągu ostatnich 5 lat doszła już do 46. Obecnie w Ogrodzie pozostaje, razem z nowonarodzonymi, 13 lwów. Pozostałe zamieniono na inne okazy.

— POLOWANIE Z PRZYNETĄ NA... KŁUSOWNIKÓW. Przed Sądem Grodzkim w Pszycy nie zakończył się ciekawy proces, przeciwko przodownikowi policji Wincentemu Bienkowi, oraz pracownikowi huty Zgoda Fiedlerowi, który akt oskarżenia zarzucał kłusownictwo.

W lipcu na terenie leśnictwa Kobiór, należąc do lasów ks. Pszczyńskiego, gajowi słyszeli ciągle w nocy jakieś tajemnicze strzały. Po pewnym czasie dopiero ustalono, że nocą drogami leśnymi przejeżdża jakiś tajemniczy motocykl z przycepką, zaopatrzony w bardzo silny reflektor. Równocześnie co pewien czas ktoś z motocyklu strzelał.

Gajowi ustawili w pobliżu drogi leśnej, którą przejeżdżał tajemniczy motocykl, manekin, przedstawiający sarnę. Do manekina przywiązany był sznur, za który pociągnąć mieli ukryci w krzakach gajowi w chwili strzału.

I rzeczywiście w nocy na 25 lipca br. nadjechał tajemniczy motocykl. Przy pomocy reflektora kłusownicy odszukali wypchaną sarnę i następnie z motocykla padły dwa strzały. — Sarna oczywiście zwała się, pociągnięta za sznurek. Po strzałach dwóch osobników pobiegło w stronę „zastrzelonej“ zwierzyny, lecz w tej chwili wyskoczyło z ukrycia czterech gajowych i kłusownicy zostali schwytni.

Sąd skazał Bienka na 7 miesięcy aresztu i 700 zł. grzywny i Fiedlera na 4 miesiące aresztu i 400 zł. grzywny.

Winston Churchill



Znany powszechnie podczas Wojny Światowej z bezwzględnej walki o Dardanell b. angielski minister do spraw lotnictwa obchodzi 30 b. m. 60-lecie swych urodzin.

Eksport z terenu Izby Przem.-Handl. w Wilnie w październiku

Około 300 tonn żyta, 200 tonn jęczmienia, oraz kilkanaście wagonów gryki — wywieziono, celem dalszego reeksportu do Gdańska. Przeszło 100 tonn lębina i peluski skierowano do Czechosłowacji. Grzybów suszonych przeszło 200 klg. wywieziono do różnych krajów europejskich. Ziola lekarskie znalazły zbyt w Niemczech, Czechosłowacji, Anglii, Estonii i Szwajcarii. (W omawianym okresie wywieziono ca 3.500 kg., we wrześniu ca 3.000 kg.)

Wywieziono ca 150 sztuk trzody bekonowej wagi ca 13 tys. kg. Eksport raków (do Francji i Niemiec) zmniejszył się czterokrotnie w porównaniu do września r. b. nie przekraczając ilości 1 tys. kop.

Zwiększył się eksport sierści pranej i oczyszczonej, wobec pozyskania nowych odbiorców na rynku zachodnio-europejskim. (W omawianym okresie wywieziono 40.244 kg. — we wrześniu 17.125 kg.). Pomimo dużych trudności, ogórków konserwowych do Anglii wywieziono 20 tys. kg.

Wartość wywiezionych rękawiczek przekroczyła sumę 70 tys. zł. Przeszło 70 tys. kg., netto tkanin wełnianych wartości ca 270 tys. zł. eksportowano do Chin, Indji Bryt., Mandżurji, Syrii, Afryki Północnej i Połudn., Finlandji, Holandji, Austrii, Norwegji, Islandji i Egiptu. 10 tys. kg. koców — wartości przeszło 18 tys. zł. wywieziono do Palestyny, Syrii, Afryki, Anglii i Kolonii Angielskich. Do Anglii, Francji i Czechosłowacji skierowano ponad 94 tys. kg. netto lnu trzpanego oraz ponad 2 tys. kg. netto pakul lnianych, trzpanych i szarpanych. Wzrost eksportu odzieży (konfekcji) osiągając cyfrę 8 tys. kg. netto, wartości 48 tys. zł. Odzież znalazła zbyt głównie w Anglii i Afryce. Ponad 70 tys. kg. szmat lnianych wywieziono do Francji i U. S. A. Eksport papierówki do Niemiec nie przekroczył 600 tonn (we wrześniu 8 tys. tonn). Spadek eksportu należy tłumaczyć trudnościami dewizowymi na rynku niemieckim. 15 tonn patyczków zapalczanych wywieziono do Francji, 700 tonn tarczy przeważnie do Anglii, przeszło 75 tys. kg. kompletów skrzynkowych — do Indji Bryt. — Dykty 700 tonn.

Obowiązek rejestrowania Heine-Medine

Minister opieki społecznej wydał rozporządzenie mocą którego obowiązek zgłaszania przypadków zachorowań na Heine-Medine przedłużony został na okres dalszych 6 miesięcy, począwszy od 22 listopada r. b.

ŻYWIECKA FABRYKA PAPIERU „SOLALI“ Sp. Akc. w Żywcu

POLECA SPECJALNOŚCI:

- 1) Doskonałe w gatunku gilzy „Filigranowe“ z bibułki niesamotlejającej, białe i żółte w opakowaniu po 100 sztuk,
- 2) Gilzy „Eldorado“ z bibułki samotlejającej, w opakowaniu po 200, 150 i 100 sztuk,
- 3) Kalkę maszynową i ołówkową,
- 4) Papiery toaletowe „HYGIENA“ i „MATADOR“.
- 5) Serwetki papierowe.

Strajk w „Elektricie“

Strajk w fabryce radjoodbiorników „Elektricit“ trwa nadal. Obie strony t. j. pracodawcy i strajkujący robotnicy nie zamierzają iść na daleko idące ustępstwa natomiast żądania obu stron są daleko idące. Dyrekcja „Elektricit“ żąda, aby robotnicy powrócili do pracy na warunkach poprzednich, przyczem jedna trzecia personelu ma ulec redukcji spowodowaną likwidacją jednego z działów. Robotnicy natomiast domagają się, aby po pierwsze, dyrekcja nie redukowała robotników a po drugie, aby dotychczasowe płace zostały nieznacznie podniesione, aby zniesiono godziny nadliczbowe pracy itp.

Dziś odbędzie się znowu w Inspektoracie Pracy konferencja dyrekcji „Elektricit“ z delegacją strajkujących robotników.

Narazie nie można nawet przewidzieć

czy konferencja ta da jakikolwiek rezultat.

Należy zaznaczyć, że strajk robotników w „Elektricie“ wybuchnął w okresie, gdy rynek sprzedaży jest już nasycony radjoodbiornikami tej firmy, z tego też względu dyrekcja jej zamierza na wet zlikwidować na czas nieograniczony jeden z działów fabryki, w którym pracuje przeszło 100 osób.

Można wysnuć z tego dwa wnioski: 1) że strajk był nieprzygotowanym, nagłym odruchem robotników i 2) że dyrekcja „Elektricit“ niezbyt przejmując się wytworzoną sytuacją.

Wśród strajkujących robotników jest 60% Żydów i 40% Chrześcijan. Są to przeważnie niewykwalifikowani robotnicy, wśród których znajdują się nawet szewcy, krawcy, kelnerzy, panny sklepowe i t. p. (w.)

Zderzenie pociągów w Wołkowysku

Kilka osób lekko rannych. Rozbite 4 wagony towarowe

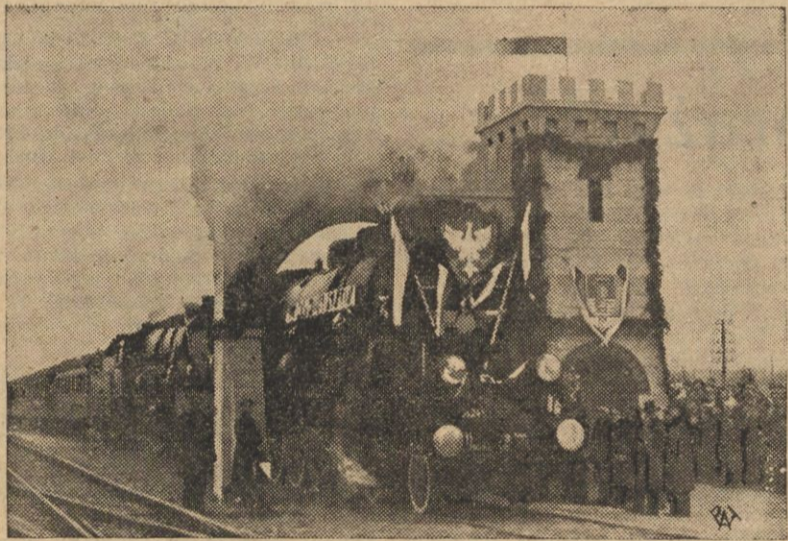
Z Wołkowyska donoszą, że w dniu dzisiejszym o godz. 5.11 rano, pociąg mieszany, idący z Baranowicz do Białogostoku, najechał w Wołkowysku na pociąg towarowy, stojący na torze 7-ym. Wskutek zderzenia się parowóz pociągu mieszanego wykołował się a 4 wagony

pociągu towarowego zostały rozbite.

Przypuszczalnym powodem wypadku było złe nastawienie zwrotnicy. Kilka osób odniosło lżejsze obrażenia, przy czym na miejscu udzielono im pomocy.

Dochodzenie prowadzą władze prokuratorskie i sędzia śledczy.

Otwarcie linii kolejowej Warszawa — Radom



Pociąg wiozący uczestników uroczystości otwarcia nowej linii kolejowej Warszawa—Radom przejeżdża pod bramą triumfalną, ustawioną na miejscu otwarcia linii w Radomiu.



W niedzielę odbyło się w Radomiu w obecności członków rządu z premierem Kozłowskim na czele uroczyste otwarcie nowowbudowanej linii kolejowej Warszawa—Radom. Na zdjęciu—moment święcenia nowej linii przez ks. biskupa Jasińskiego.

Nowości wydawnicze

— Dr. Tadeusz Sinko, *Ostra Brama i Żydzi*. Ten sam autor opracował różne przyczynki do historii obrazu Ostrobromskiego, który wyczerpującej dużej monografii nie posiada dotąd. Kolejno u św. Wojciecha ukazały się: O łaskach, o wotach, kult obrazu, w przygotowaniu są dalsze przyczynki. Powyższa broszurka opowiada o dziejach skarby zawieszony w Ostrzej Bramy, o zatargach o nią pomiędzy Karmelitami bosemi a szpitalem św. Jakuba, kronikarskie zdarzenia odnośnie do obrazu, cytując Syrokomlę, Kraszewskiego i Kirkora, opisujących nabożeństwo Opieki Najśw. Panny. Barwny obraz Ostrzej Bramy w początkach XVII w. otrzymujemy w ostatnim rozdziale, dowiadujemy się jak to dopiero O. O. Karmelici objawili obraz i ka płizkę pod opiekę, umoralnili tę bramę, pełną krzyków handlarzy, hałasów stojącej straży, pijaków, kramarzy był to bowiem punkt, gdzie się załatwiała wszelkie interesy i dopiero od 1626 r. Ojcowie Karmelici wprowadzają nabożeństwa, litanie, a niebawem obowiązek dla każdego zdejmowania nakrycia głowy w tem miejscu. W 1785r. jest nawet dekret trybunału odnośnie do Żydów w tym sensie. Dziś zwyczaj ten i kult dla pięknego wizerunku Marji tak się ustalił, że wszyscy inowiercy składają tu ofiary księżom i do skarbonek.

— PRELIMINARZE BUDŻETOWE ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH NA ROK 1934/35. Wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego. *Statystyka Polski, serja C, zes. 15. Zeszyt za*

wiera drugie skolei opracowanie statystyczne wydatków i dochodów preliminowanych w budżetach poszczególnych typów związków samorządu terytorjalnego w Polsce na okres od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r.

Zgodnie z przepisami o rachunkowości samorządowej odrębnemu ujęciu podlegały sumy preliminowane w: a) budżetach administracyjnych, b) budżetach zakładów opiekuńczych i szpitali (wydzielonych z budżetu administracyjnego) oraz c) w budżetach przedsiębiorstw samorządowych. Ponadto zostały podane dla samorządowych. Ponadto zostały podane dla każdego typu związków samorządu terytorjalnego bardzo szczegółowe zestawienia preliminowanych wpływów z danin samorządowych. Całość publikacji ujmie najbardziej aktualne dane statystyczne z dziedziny finansów samorządowych i pozwala na ocenę polityki budżetowej związków samorządowych.

Wśród pism

— „Niepodległość“, czasopismo poświęcone dziejom polskich walk w dobie powstania wojny pod redakcją Leona Wasilewskiego. T. X, zes. 2 i 3. Ostatnie dwa numery „Niepodległości“ przynoszą kilka cennych prac i przyczynków do historii ruchu niepodległościowego w Polsce i na emigracji. Z rozpraw ogólnych wysuwa się na pierwszy plan szkic historyczny Leona Wasilewskiego p. t. „Walka o postulat niepodległości w polskim obozie socjalistycznym“. Z naukową gruntownością i wielkim znanstwem przedmiotu przedstawia autor zmaganie się dwu obozów socjalistycznych w Kró-

lestwie o ten postulat mianowicie antyniepodległościową kampanję esdecką z hasłem niepodległościowem, bronionem przez P. P. S. Bardzo ciekawy temat poruszył dr. Józef Żmigrodzki w artykule „Program polityczny i społeczny emigracyjnej „Niepodległości“, organu najliczniejszej w owym czasie na emigracji grupy „Zjednoczenie“. Szczególną zasługą autora jest uzaśnienienie na podstawie analizy treści i stylu, hipotezy, że większość artykułów w trzecim okresie „Niepodległości“ wyszła z pod pióra ówczesnego jej redaktora Tokarzewicza.

A. Dargielowa przedstawia jak wyglądała budowa i działalność „Organizacji Nauczycieli Niepodległościowych“, Władysław Studnicki zaś w artykule „W poszukiwaniu odpowiedniej akcji wyzwoleniczej“ obrazuje sytuację w Rumunii przed wybuchem wojny, zapatrywania Wiednia i Berlina na kwestję polską, działalność N. K. N. na forum międzynarodowym oraz Komitetu pomocy ofiarom wojny, którego prezesem był, jak wiadomo, Henryk Sienkiewicz.

O nielegalnych pracach P. P. S. na terenie Łodzi w latach 1916 — 1918, a w szczególności o funkcjonowaniu tajnej drukarni opowiada Antoni Purlal, Marja Mongirdowa zaś w pracy „Jeńcy-Polacy w obozach państw centralnych na tle koncepcji tworzenia armji polskiej w latach 1916 — 1918“ zajmuje się obozami jeńców w Helmstedt, Neustadt w Niemczech, oraz obozem w Csot na Węgrzech.

Bardzo obfi tedziały „Dokumentów“, niezwykle ciekawe „Miscelanea“, liczne fotografie a wartości dokumentu historycznego i sprawozdania z wydawnictw uzupełniają bogatą i nie miernie ciekawą treść obu zeszytów. Dr. W. M.

Tonący statek



Oryginalne zdjęcie statku „Nicola Paquet“, w chwili gdy tonie na północnym wybrzeżu Afryki. Pasażerowie i załoga zostali uratowani przez statki przybyłe na ratunek po otrzymaniu S.O.S. przez radio.

Największa loteria świata

W Dublinie, w Irlandji, odbywa się ciągnięcie 13 irlandzkiej loterii, która jest związana z odbywającymi się w Anglii wyścigami Cambridge-Shire, ostatnimi wyścigami hippicznymi bieżącego roku. Wogóle przeznaczono na wygrane w tej loterii okragło 6 i pół miliona losów po 10 szylingów każdy. Z dochołu będą 2 miliony funtów szterlingów rozdzielone między szczęśliwców, a mianowicie 20 nagród po 30.000 funtów dla tych, którzy wyciągnęli zwycięskiego konia przy wyścigach Cambridge-Shire, 20 drugich i trzecich nagród po 15.000 funtów względnie 10.000 za inne konie. Prócz tego zostanie rozdanych 4000 mniejszych nagród. Jest to ostatnie tegoroczne losowanie, gdyż nowa angielska ustawa o loteriach prawie że uniemożliwi sprzedać losów w Anglii. (m.)

(m.)

— „Ziemia“. Listopad. T. 1. miesięcznik krajoznawczy. Warszawa 1934. Pięknie ilustrowany miesięcznik zawiera: Z. Vogla Nasze Zamki, w tym numerze Drzewnice, w Kieleckiem, J. Mikelta píše o Muzyce w związku z krajoznawstwem zaznaczając konieczność zbierania pieśni ludowych. O Dygasińskim píše Wł. Wolert jako o miłośniku przyrody i poecie Ponidzia, J. Czarnocki daje obraz bogactw kopalnych w górach św. Krzyskich. M. Niwiński o Benedyktynach na Łysej Górze, fundacji możnego comesa Powaly z czasów Bolesława Krzywoustego, Następują recenzje z książek: krytykuje W. Horoszkiewicz dzieło A. Ossendowskiego o Polesiu wyd. Wegnera, podkreślając brak Bibliografji i Kronika zamyka bogaty co do treści i wytworny co do zewnętrznej szaty zeszyt.

— Ukazał się w druku Nr. 22 „Rolnika Ekonomisty“ organ Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. Numer zawiera w treści artykuły p. E. Iwaszkiewicza „Rynek zwierząt rzeźnych w Polsce“, p. S. Gryziewicza „Rozwój akcji popierania wywozu artykułów zwierzęcych“, p. Z. Domańska „Monopol zbożowy w Czechosłowacji“. Poza tem numer zawiera: sprawozdanie z działalności izb i organizacji rolniczych, przegląd rynków zbożowych, jajczarskich, mięsnych i rybnych, kronikę krajową i zagraniczną oraz statystykę.

— To co Najmodniejsze. Dwutygodnik poświęcony modzie. Podaje dużo modeli rycin, pa tronów do szycia i krawieczyzny, oraz odnosnych do spraw kobiecych artykułów. Praktyczne rady i wskazówki dopełniają numer.

Kurjer Społeczno - Lekarski

pod redakcją Doc. Dr. Stefana Baglińskiego

Od Redakcji

Przystępując do stałego wydawnictwa „Kurjera społeczno-lekarskiego“, nie dążymy bynajmniej do stworzenia nowego czasopisma fachowo - lekarskiego.

Ostatnia wojna, która podważyła podstawy dawnego życia i ustroju społecznego oraz zniwelowała znacznie różnice klasowe, miała te dobre strony, że w rezultacie do odbudowy powołaniami zostały wszystkie klasy społeczeństwa. „Kurjer“ ten jest rezultatem osobistej obserwacji, badań oraz pracy kulturalnej pewnych jednostek, które dostrzegły liczne ułomności naszego życia społecznego, ułomności które znane były i przedtem, lecz o których nie odważono się mówić głośno i jawnie. Czas wreszcie skończyć z hypokryzją, czas wreszcie podnieść przyłbicę i otwarcie omówić te sprawy, te bolączki, koło których codziennie przechodzimy, a nie widzimy lub nie chcemy widzieć. Nędza, brak mieszkań, choroby społeczne, choroby nagminne, alkoholizm, prostytutka, wyzysk fizyczny i moralny kobiet i nieletnich pracowników, są to kwestje o których można było mówić tylko w dobranym towarzystwie, w uprzywilejowanym gronie fachowców. Lecz przecież klęski te dotyczą całego ogółu, całego społeczeństwa, dlategoż więcej nie może do wiedzieć się o tem co go trapi, co mu grozi — robotnik lub rolnik? Właśnie w celu dostępnego wyjaśnienia przyczyn i skutków oraz wskazania środków zaradczych powstaje nasz „Kurjer“.

Postaramy się w nim w dostępnym sposób oświetlać zagadnienia o znaczeniu ogólnie - społecznym, zwracając przede wszystkim uwagę na zdrowie i higienę. Postaramy się podpatrzyć życie, chwycić je na gorącym uczynku i dzielić się z Wami, Czytelnicy, swymi spostrzeżeniami. Spodziewamy się, że nie jeden zastanowi się głębiej nad poruszonymi sprawami, nie jedno serce mocniej uderzy i niejedne ręce chwycą się pracy, której tak potrzeba. Tyle odłogów, nieporuszonych plugiem myśli rozumnej a przyjaznej, czeka na ludzi. Zarówno na wsi, jak i w mieście jest dużo terenów do pracy, lecz brak pracowników, nie z braku chęci, lecz nieświadomości.

Jeżeli uda się „Kurjerowi“ choć odrobnie poruszyć społeczeństwo i zapalić w niem ofiarny ogień do pracy, nasze zadanie będzie spełnione!

Wszystkich chętnych wzywamy do współpracy nad rozwojem i kształceniem silnego i zdrowego społeczeństwa.

Lekarz a społeczeństwo

W chaosie życia współczesnego pogłębionym jeszcze przez kryzys ekonomiczny, uwydatnia się jaskrawo szereg sprzeczności istniejącego stanu rzeczy, szereg najbardziej istotnych kwestyj domaga się rozwiązania.

Lekarz nie może pozostać biernym w stosunku do ogromu palących zagadnień, które nasuwa samo życie. Musi wziąć udział w ucziwem osądzeniu dzisiejszej rzeczywistości jak i w gruntownej jej przebudowie.

Zrzutowanie obecnych stosunków społecznych na pole widzenia lekarza jako inteligenta, fachowca w swoim zawodzie, oraz wytyczenie pewnych postulatów dotyczących medycyny społecznej będzie celem tego artykułu.

Jak wygląda zagadnienie zdrowotności na tle socjalno-ekonomicznym?

Ministerstwo Zdrowia oddawna już nie istnieje. Rolę jego spełnia Departament Zdrowia w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Preliminarz budżetowy Min. Op. Społ. na rok 1933-34 wynosił 99 milionów zł., czyli 4,09% całego budżetu państwowego.

Należy uprzytomnić sobie, że na zdrowie publiczne idzie tylko niewielka część budżetu opieki społecznej.

Zastanawiając się nad ogólnym stanem zdrowotności i związanych z nią warunków bytowania szerokiego mas społecznego musimy wziąć pod uwagę szereg środowisk jak pracę w przemyśle, pracę kobiet i dzieci, stan zdrowotny wsi, odżywianie, warunki mieszkaniowe, choroby społeczne, alkoholizm, prostytutka.

Najwięcej danych statystycznych mamy w dziedzinie przemysłowej.

Nowe urządzenia techniczne, które zostały wprowadzone przy t. zw. racjonalizacji przemysłu w Polsce dokonanej w latach 1924—1927 służą do jaknajintensywniejszego wyzyskania siły robotniczej przy równoczesnym obniżeniu realnej wartości płac. Dla przykładu podam, że w ciągu roku 1926 produkcja ropy naftowej wzrosła o 0,8% podczas, gdy liczba zatrudnionych przy tem robotników spadła o 36%, zamiast 2-ch warsztatów tkackich obsługiwanych przez 1 robotnicę wprowadzono 4 a nawet 6.

Dodatki w placach za wzmogoną pracę nie są prawie wcale stosowane.

Rezultatem takiej „racjonalizacji“

I.

jest kolosalny wzrost bezrobocia i obniżenie ogólnej stopy życiowej robotnika, dzięki obniżeniu realnej wartości zarobków. Skutkiem przeciążenia pracą, niedożywienia i fatalnych warunków pracy zaznacza się ogromny wzrost nieszczęśliwych wypadków.

W jednym z przedsiębiorstw włókienniczych Łodzi, zatrudniającym 2.694 pracowników fizycznych w r. 1926, ilość zarejestrowanych nieszczęśliwych wypadków wyniosła 608, z tych 150 pociągnęło za sobą zupełną niezdolność do pracy. A więc co 4—5 robotnik ulegał nieszczęśliwemu wypadkowi.

Badania Pruskiej Rady Zdrowia w Nadrenji wykazały, że ciężka praca kobiet w przemyśle włókienniczym fatalnie wpływa na organizm kobiety, oraz przebieg ciąży i porodu. Statystyki wykazują znacznie większy procent porodów martwych i śmiertelności niemowląt u kobiet ciężko pracujących fizycznie. U dziewcząt pracujących w przemyśle Górnośląska tylko u 10%—15% stwierdzono normalne miednice. Zakaz nocej pracy kobiet stale jest przekraczany, stale praktykuje się masowe zwalnianie z fabryk kobiet w ciąży.

Jeżeli chodzi o pracę nieletnich przy-

Kurs mikrobiologii i serologii dla lekarzy

Państwowa Szkoła Higieny w porozumieniu z Towarzystwem Mikrobiologów i Epidemiologów Polskich organizuje kurs uzupełniający z zakresu mikrobiologii, nauki o odporności oraz dziedzin pokrewnych dla lekarzy.

Kurs, oprócz bakterjologii i serologii, uwzględni również zagadnienia, stojące na pograniczu mikrobiologii ogólnej, fizjologii i patologii, ułatwiające zrozumienie podstaw biologicznych chorób zakaźnych. Na specjalnych wykładach omówione będą kwestje odporności i odżywiania nowotworów złośliwych, hodowli tkanek, oraz hormonów zwierzęcych i roślinnych. Wszystkie te zagadnienia rozpatrywane będą z punktu widzenia ostatnich zdobyczy naukowych.

Kurs trwać będzie od 7 stycznia do 18 lutego 1935 r. Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacji kierować należy do kierownictwa kursu, Państwowy Zakład Higieny w Warszawie, Chocimska 24.

Z PRASY

— **Gruźlica.** 1934 r. Rocznik IX. W czasopiśmie tem znajdujemy ciekawy artykuł Dr. M. Telatyckiego p. t. „Zagruźlenie wojska i możliwość walki z gruźlicą w armji“. Zachorowalność na gruźlicę wśród wojska wynosi 5,3—7,2‰. Liczy te dowodzą, że Komisje poborowe niedostatecznie badają teren dla poborowych. Dlatego autor dochodzi do słusznego wniosku, że do badania poborowych, należałoby wciągnąć poradnie przeciwgruźlicze, które określałyby stan zdrowia młodzieży męskiej na 2 lata lub rok przed poborem. Zachorowalność na gruźlicę wśród podoficerów zawodowych wskazuje na większą ogólną w przyjmowaniu na stałe do wojska. Wynosi ona 2,5‰. W sanatorium w Raj czy mamy następujący stosunek postaci gruźlicy płuc: sprawy łagodne — 5%, złośliwe, niezdobyte 47%, złośliwe posunięte 48%, bez nadziei 18%. Autor podkreśla u lekarzy wojskowych brak odpowiedzialnego wykształcenia w znajomości zdjęć rentgenowskich płuc, oraz w zakładaniu odmy.

W temże samem czasopiśmie znajdujemy artykuł Dr. St. Sielickiego p. t. „Działalność Poradni przeciwgruźliczych w Polsce w r. 1932“. Z danych statystycznych artykułu dowiadujemy się, że liczba poradni na terenie Polski wynosi obecnie 352; ogółem pracuje w nich 479 lekarzy oraz 374 pielęgniarki. Za czas od 1931 r. do 1932 r. praca leczniczo-zapobiegawcza w poradniach polskich wykazuje obniżenie poziomu. Liczba chorych korzystających z opieki sanatoryjnej i szpitalnej spadła. Liczba wywiadów, przypadająca na jednego chorego stale spada. Stan daje się wytłumaczyć zbyt małą liczbą personelu pracowniczego. Na koniec więc artykułu autor dochodzi do „ciekawego“ wniosku, że dla podniesienia wydajności pracy należy dążyć do zmniejszenia liczby pacjentów, o ile personel danej poradni nie jest wystarczający. Zamiast nawoływać do zwiększenia liczby personelu w poradniach, do przeprowadzenia należytej rozbudowy ilości poradni w Polsce, tak, aby każdy chory bez wyjątku, czy zagrożony, mógł znaleźć odpowiednią poradę i pomoc lekarską, autor z gruntu zajmuje fałszywe stanowisko, nawołując do zmniejszenia liczby pacjentów.

łączam rezultaty badań Kasy Chorych w Łodzi trzydzieści kilka procent młodzieży nie posiada własnego łóżka, miedobór wagowy stwierdzono u 70% młodzieży, 55,4‰ posiada stale podwyższoną ciepłotę; spowodu niemożności przystosowania się do ciężkiej pracy fizycznej 63,8‰ wykazuje zmiany w sercu.

Do wyżej podanych statystyk, dodać należy przerażająco niski stan sanitarny środowisk pracy, powodujący szereg zatruc i chorób zawodowych.

W związku z warunkami życia robotnika poza fabryką na pierwszy plan wysuwa się kwestja mieszkania i odżywiania.

Mimo, iż na odżywianie robotnik w Polsce wydaje przeszło trzy czwarte swego zarobku, na jednostkę konsumpcyjną w grupie najniższej wypada 11 jaj rocznie, a spożycie mleka około 1 litra tygodniowo.

Według statystyk z r. 1927, a więc roku dobrej konjunktury gospodarczej trzy czwarte rodzin robotniczych w Łodzi mieszkało w lokalach jednoizbowych. Stale spotyka się t. zw. kątownictwo, powodujące, że „gnieźdzenie“ się kilku rodzin w jednej izbie jest zjawiskiem zupełnie normalnym.

Niemniej ciężkie, pod względem ekonomicznym i zdrowotnym jest położenie włościanina małopolskiego. Całe gminy pozostają bez żadnej pomocy lekarskiej.

Chłop nie mający nawet Ubezpieczalni Społecznej nie może sobie pozwolić na opłacenie szpitala po kilka złotych dziennie lub sprowadzenie akuszerki do żony.

Wg. ostatnich badań Instytutu Puławskiego w ostatnich 4-ach latach konsumpcja drobnych rolników spadła o 50 proc. — wydatki na cele lecznicze o 52 proc. Redukcja wydatków na ten cel nie świadczy o poprawie stosunków zdrowotnych na wsi — ludzie poprostu przestają się leczyć. Trudno wobec takich warunków mówić o przysłowiowym mydle i higienie.

Takie warunki socjalno - ekonomiczne stwarzają ogromne pole do szerzenia się szeregów chorób zawodowych i społecznych.

W roku 1930 ilość zachorzeń na dur brzuszny wynosiła 11.940, w r. 1932 wzrosła do 20.344, ilość zachorowań na czerwonkę z 1.910 do 7.244. W statystyce śmiertelności z gruźlicy w Łodzi — 78% przypada na tych, co zamieszkali z rodzinami jednoizbowe mieszkani.

Stale też wzrasta procent chorób wenerycznych i ilość prostytutek. Wiadomo, że istnieje ścisła zależność między liczbą bezrobotnych i stanem ekonomicznym a liczbą prostytutek.

Trudno więc mówić o propagandzie higieny lub zapobieganiu chorobom społecznym w takich warunkach. Poniżej pewnego poziomu skali życiowej niemożliwe jest zaspokojenie elementarnych potrzeb sanitarnych.

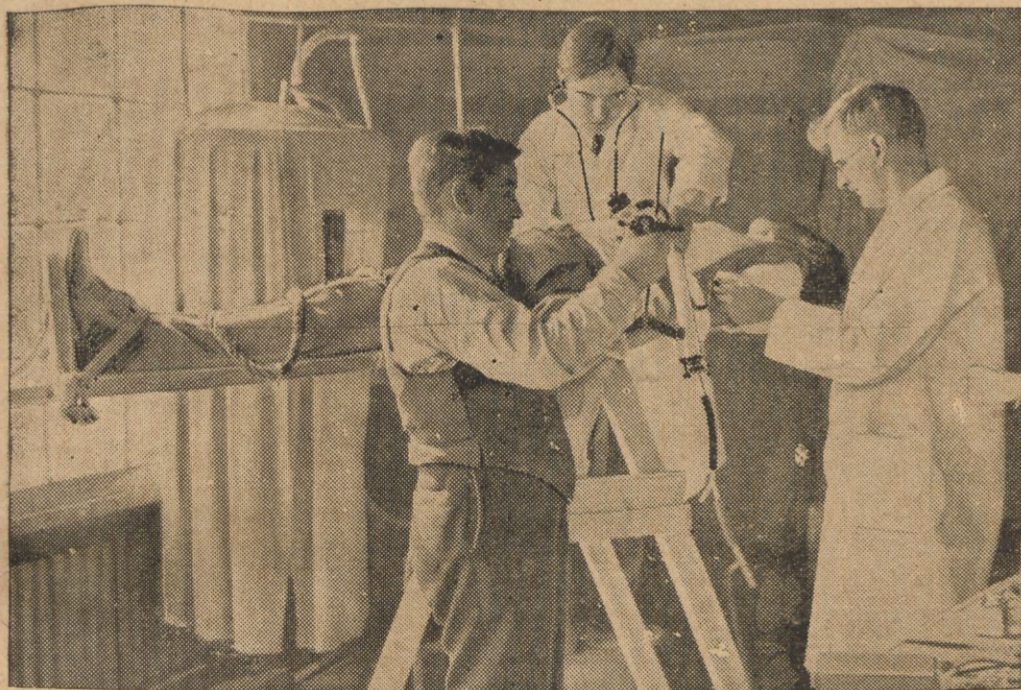
Niewiele pomoże najlepiej zorganizowana przychodnia przeciwgruźlicza zecerowi czy robotnikowi włókiennicemu, który nie ma na chleb i mieszka na kilku metrach kwadratowych z kilkunastu innymi osobami.

Co pomoże nawet kilkakrotnie dokonywane w ciągu roku badanie lekarskie akademikowi, który nie je obiadu. Jak mówić o walce z prostytutką, jeżeli wzrastające bezrobocie wyrzuca setki kobiet na bruk. **id.**

KOMITET REDAKCYJNY: **Richter Adolf, Siemaszko Władysław, Sylwanowicz Marjan.**

Komitet redakcyjny urzęduje codziennie od 17 do 19 w Akademickiej Kasie Chorych U. S. B., Wilno, ul. Wielka 24—2, pokój Nr. 2, tel. 12-75.

Ratowanie zatrutych gazami



Na rycinie widać Dr. Cornisha z Berkeley (Kalifornia), który wspólnie z asystentami zakłada aparat swego pomysłu dla ratowania zatrutych gazami trującymi. Zatruty dostaje zastrzyk dla pobudzenia akcji serca, następnie uruchamia się aparat dla przywrócenia oddechu. Zatruta krew zostaje oczyszczona z trucizny zapomocą specjalnego materiału i doprowadzona spowrotem do krwioobiegu. Dr. Cornish przeprowadzał dotychczasowe badania na materiale zwierzęcym (psach); obecnie, dzięki obietnicy gubernatorów poszczególnych stanów Ameryki Płn., uzyskał możność przeprowadzenia swych doświadczeń na zatrutych ludziach.

Wieści i obrazki z kraju

Wołkowysk

— **POGRZEB WÓJTA.** 23 listopada ulicami m. Swisłoczy przeciągnął kondukt pogrzebowy, prowadzony przez dwóch księży prawosławnych w asyście chóru. Przy trumnie, tonącej w wieńcach, występowała warta honorowa rezerwistów, a za nią kroczyli: rodzina zmarłego, starosta powiatowy p. Olgierd Malinowski, przedstawiciele samorządów: powiatowego, gminnego i miejskie go, orkiestra Straży Pożarnej, organizacje społeczne i niezliczone tłumy ludności. Miasto od długiego szeregu lat nie widziało tak żywiołowego wyrazu żałoby!

Był to pogrzeb ś. p. Dymitra Żuka, wójta gm. swisłockiej, Białorusina, który potrafił na swym posterunku zjednać różnorodną 17-tysięczną ludność, zaszkodzić jej zaufanie i prowadzić tę ludność pod sztandarami państwowości polskiej ku świetlanej przyszłości. Był to skromny, ale dobry syn Polski.

Ś. p. Dymitr Żuk zmarł nagle w 17-tą rocznicę rozstrzała go z bratem przez bolszewików, kiedy rażony trzema kulami padł do rowu. Brat został zabity, a on cudem ocalał.

Wilejka

— **ŚRODY DYSKUSYJNE.** Jak już donosiliśmy, Komitet Miejski BBWR. w Wilejce którego prezesem jest dr. Krauss, postanowił urządzić co druga środa po 1 każdego miesiąca zebrania towarzyskie w „Klubie Ognisko Polskie”, na których mają być wygłaszane referaty dyskusyjne.

14 bm. wygłoszony referat prof. Winiarskiego na temat „Idea silnego państwa”. Po referacie odbyła się dyskusja. Zebrani zwrócili się do przewodniczącego z prośbą o ogłoszenie na kilka dni przed zebraniem tytułu referatu, a to celem przygotowania się do dyskusji.

— **Odbyło się w Wilejce w gmachu Szkoły Powsz. zebranie Komitetu Rodzicielskiego.** Zebranie zajęło się sprawą wykonania robót przy budowie klatki schodowej na pierwsze piętro. Burmistrz miasta p. Z. Zublewicz zreferował projekt budowy zaznaczając, że Magistrat daje na ten cel potrzebny materiał drzewny. Komitet Rodzicielski postanowił opodatkować się na wykonanie robocizny w wysokości 2-ch dni pracy, lub równoważnością w gotówce, co wynosi 3 zł. Ogólny koszt wykonania klatki schodowej wraz z materiałem i robocizną wyniesie 2000 zł. Wyłoniono Zarząd Komitetu, do którego weszli ks. prefekt, ks. prawosławny Bielawski, technik Sasin, burmistrz Z. Zublewicz oraz pp. Subocz i Alfer.

— **Gwiazdka dla biednych dzieci.** 24 b. m. z inicjatywy Zarządu ZPOK w Wilejce na podstawie uchwały delegatów organizacji społecznych o charakterze filantropijnym, ukonstytuował się Komitet „Gwiazdka dla biednych dzieci”. W skład komitetu wybrano p. Henszelową (przew.), p. Aulichową (sekr.) i p. Winiarskiego (skarbn.).

— **ZAGADKOWE ZGINIJCIE.** Przed kilku miesiącami przybyła do Wilejki niejaka p.

Czarniewska, która porzucone kino odremontowała i zainstalowała aparaturę dźwiękową. Ludność Wilejki chętnie zaczęła spędzać wieczory na seansach. Frekwencja jednak była słaba.

19 b. m. p. Cz. odeszła do domu, jak zwykle to czyniła, po zamknięciu kina i do dnia dzisiejszego nie powróciła. Powód zniknięcia niewiadomy. Zachodzi przypuszczenie, że p. Czarniewska wyjechała spowodowana bankrutem.

— **TRAGICZNY KONIEC UCZTY WESELNEJ.** 23 b. m. w kolonji Kowieniowo, gm. Kościeniewickiej z okazji uczy weselnej w domu braci Owsianika Józefa i Jana odbywała się zabawa. Na zabawę między innymi przybył Grzybowicz Józef, mieszk. Zabłowszczyzny, Owsianik, znając Grzybowicza jako zawodowego złodzieja, wyprosił go z zabawy. Grzybowicz poszedł sobie. Owsianik Józef chce postraszyć jeszcze Grzybowicza, wyjął z ukrycia obcięty karabin (obrzezankę) i dał dwa strzały na podwórku. W czasie gdy wchodził do stodoły „obrzezankę” schował do spodni, luźną w dół i spowodował wystrzał, raniąc się w mięśnie prawej nogi. W następstwie tej rany po upływie półtorej godziny zmarł.

Selekcja zwłok stwierdziła, że śmierć nastąpiła spowodowana upływem krwi.

Z Ochotniczych Straży Pożarnych woj. wileńskiego

Staraniem Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego Zw. Straży Pożarnych w okresie od 16 do 25 listopada odbył się w Nowo - Wilejce dziesięciodniowy kurs teoretyczno - praktyczny dla kandydatów na naczelników rejonowych O. S. P. woj. wileńskiego.

Myśl zorganizowania kursu przez niezmordowanego propagatora i miłośnika zagadnień pożarnictwa p. Fr. Pianko, oddanie komendy kursu p. Piekarskiemu oraz daleko idącą współpracą Komendanta Straży Zawodowej p. Ruska, zastępcy Komendanta straży miejskiej p. Szweba, instruktora Weryho-Darowskiego, ich wysoki poziom wiadomości teoretyczno - praktycznych z zakresu pożarnictwa gwarantowały bezsprzeczną jego celowość. Temu też należy zawdzięczać wielką frekwencję słuchaczy kursu, na który zgłosiło się aż 40 delegatów powiatowych z województwa wileńskiego. Uczestnik kursu.

Tajemnicze zwłoki mężczyzny

W dn. 26 b. m. w odległości 2 klm. od wsi Klepacz, w stronę wsi Ożerańce (pow. wileński) znaleziono trup mężczyzny, lat około 30, którego tożsamości nie zdołano ustalić. Żadnych śladów gwałtownej śmierci nie stwierdzono. Przypuszczają, że są to zwłoki umysłowo chorego.

Cała rodzina dostała ataku szału

W Augustowie wydarzył się niezwykle wyjątkowy wypadek dostania przez całą rodzinę ataku szału wskutek zatrucia się blekotem. Niejaka Ewa Suchocka, chcąc przyrządzić potrawę z pasternaku, nazbierała razem korzeni trującej rośliny —blekotu. Po spożyciu obiadu cała rodzina Suchockich, składająca się z trzech kobiet, męż-

Mamy dyplom nauczyciela publicznych szkół powszechnych według wszelkich wymogów i rozporządzeń, kilka dodatkowych kursów wakacyjnych, 12 lat służby w zawodzie nauczycielskim, przebyta gruźlica, katary jelit i żołądka, newralgię i jeszcze pół tuzina innych cierpień, których nie podaję, ponieważ lekarz prywatnie mię wtałmaczył, iż one nie mają bezpośredniego związku ze służbą według urzędowej instrukcji!

Podobnaż urzędowa instrukcja podaje jako minimum miejsca na jedno dziecko w klasie 1 1/4 m. kw. powierzchni podłogi, a ja przez 12 lat pracuję w klasach o powierzchni 24 — 28 m. kw. ucząc 60 — 80 dzieci w 2-ch kompletach, więc naodwrot: 1 1/4 dziecka na 1 m. kw. Mój stolik i krzesło są przytłoczone ławkami w sam kąt izby, który starannie obetkałem 1-kg pałką, jednak z pod podłogi stale wieje, więc przychodzę w grubych wołkokach. Sufit jest na wysokości 2 m. 30 cm., ściany belkowane i nieszczelne, miejsca na tablicę brak: gdy stoi za piecem — pół klasy jej nie widzi a gdy postawimy ją na drzwiach wejściowych, (o to że sami wyjść nie możemy, mniejsza), gdyby wizytacja wchodziła — oj, strach pomyśleć, przecież spadłaby wchodzącemu na głowę!

Pomimo że termometr w klasie wskazuje od 2-ch do 5 stop. C. oszywiście w zimie muszę otwierać stale okno, by wpuścić trochę tlenu, inaczey sambym zasnął... może na zawsze? Temperatura klasy jest w pewnej analogji z przepowiedniami PIM-a, to też czasem w duchu wyrzucam sobie, żem się ubrał w wołtuki, natomiast innym razem nieznacznie tańczę po klasie foxtrotu dla rozgrzewki i marzę o wołkokach. Za moją pracę otrzymuję po reformie uposażeniowej t. j. od lutego r. b. 160 (sto sześćdziesiąt) zł. miesięcznie. Taka suma jest tylko wypisana na liście, otrzymuję mniej, gdyż są potrącenia na różne organizacje społeczne, których jestem członkiem i na pomoce naukowe.

Życie na wsi kosztuje stosunkowo drogo: ku pując w miejscu, płaci się za wszystko o 50 proc. drożej; niż na targu w sąsiednim miasteczku. Na perswazję wieśniak odpowiada: „Tyle ja wezmę i we Świrze na Rynku”.

Za liche mieszkanko płaci się z opałem 20 zł. miesięcznie. Za usługę też się coś płaci według umowy: „Wiele pan dasz, tyła i budzia”. A gdy dasz niezbyt hojnie — usłyszysz: „Kab pan

czynny i dziecka uległa gwałtownemu zatruciu, wpadła w szal i zaczęła demolować własne mieszkanko.

Sąsiedzi słysząc dzikie okrzyki i hałas w mieszkaniu Suchockich przybyli z pomocą i sprowadzili lekarza. Całą rodzinę skierowano do miejscowego szpitala.

NAUCZYCIEL

jaszcze na sukienku tak roboty mnoha”.

Przez kilka lat miałem radjo lampowe, ile ono umiało mi pobyt na wsi, nie będę opisywał, gdyż pisać o tem prozą — to profanacja! Obecnie musiałem ze łzami w oczach zdjąć antenę, bo eksploatacja lampówki kosztuje 7—10 zł. miesięcznie, na co mię nie stać.

Jedna jest dziedzina, w której nauczycielowi społeczeństwo daje dużo zadarmo, a mianowicie praca społeczna, mnie obdarzono następującymi stanowiskami: prezesa Kółka Rolniczego, prezesa Straży Pożarnej, gminnego Referenta Oświatowego, Komisarza LOPP., kierownika świetlicy i nieradko sezonowo - prelegenta, przewodniczącego, sekretarza, kwestarza i t. p. Czy za to mamy uznanie? Gdzietam!

Pracownicy gminni i policjanci zazdroszczą nam wakacyj, a chłop czasem tylko powie: „Hełta chiba nie zadarmo, choć budzia tak bapłatnie jeździć, hawaryć wuczyć i wystaulać?”

Uposażenie wszystkich innych funkcjonariuszów państwowych na tym samym terenie jest znacznie wyższe, np. policjant otrzymuje 190 zł plus umundurowanie, kancelista gminny 180 zł., sekretarz 250-350 zł. A przecież jak wynikało z enuncjacji twórców nowej ustawy uposażeniowej, płaca ma być wykładnikiem stopnia pracy i przydatności w niej pracownika? Czy istotnie jesteśmy pracownikami najniższego gatunku?

Na zakończenie prośba do Redakcji, by nie podawała mego nazwiska, gdyż jestem kawalerem, a jeślibym wygrał na loterii dobroczynnej wille w Krynicy, czy Busku będę miał zamiary poważne...

Wówczas podany na wstępie wyciąg kliniczny z mego arkusza mógłby mi zaszkodzić.

W-ko.

—o|o—

Głębokie

—**WYTWÓRNA SERÓW SZWAJCARSKICH.** Istniejąca na terenie powiatu dziśnieńskiego w Plissie Spółdzielnia Mleczarska, która zawdzięczając zabiegom swego Prezesa p. Brzostowskiego niedawno uruchomiła pierwszą w Polsce wytwórnię serów szwajcarskich, obecnie dała nowy dowód swego pomyślnego rozwoju.

20 b. m. odbyło się w Głębokiem otwarcie filji tejże Spółdzielni. Aktu otwarcia dokonał w zastępstwie starosty pow. mgr. Wacław Białkowski. Po poświęceniu lokalu przez ks. proboszcza Czyżewskiego zebrani oglądali nowoczesne wzorowe urządzenia Spółdzielni, przy czym szczegółowych informacji i wyjaśnień udzielał prezes Brzostowski.

O aktywności Spółdzielni świadczyć może fakt, że roczna przeróbka mleka wynosi już obecnie 1 milion litrów.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

leżycie przez władze, a zatem nie wzbudzający niczyich podejrzeń.

Naszemu uczonemu przeto nie pozostawało nic innego jak wyzbyć się własnych wątpliwości i uznać je za zbędne. Nie mógł jednak. Dziwnie nie podobało mu się osoba samego doktora Netreby, owego narzuczonego zgóry kierownika przyszłej staeji beskidzkiej. Nie określonego wprawdzie profesor Ważyński narzucić mu nie mógł. Amerykański przyrodnik zachowywał się wobec swego starszego kolegi i tytułarnego zwierzchnika z szacunkiem i pozorną przynajmniej uległością. Było jednakże w spojrzeniach przenikliwych czarnych oczu i w całej krepiej nieforemnej postaci garbusa — bo doktor Netreba był ułomny — coś równie nieodgadnionego i tajemniczego jak w osobie jego nieznanego mocodawcy z za oceanu.

Przybysz wyrażał się po polsku poprawnie, z lekkim tylko akcentem cudzoziemskim. Już to samo zdziwiło profesora Ważyńskiego, który przemówił doń na wstępie po angielsku, lecz otrzymał natychmiast odpowiedź w języku rodzinnym. Doktor Netreba wytłumaczył wprawdzie, że przez czas dłuższy przebywał w Sao Paulo, w znaczniejszym środowisku wychodźstwa polskiego, gdzie poznał mowę emigrantów i przyzwyczaił się w niej wysławiać. Zapytany natomiast o narodowość, dał odpowiedź wymijającą, napomykając jedynie, że jego rodzice byli pochodzenia słowiańskiego. On sam jednak urodził się już w Stanach Zjednoczonych, uważał się przeto wyłącznie za Amerykanina i był z tego nawet dumny. (d. c. n.)

JERZY MARJAN TAYLOR

Na Czerwonej Przełęczy

Pozostawiając kuratorowi tak wielką swobodę w dysponowaniu odsetkami z kapitału fundacji, skrepił go jednakże Mac Cramer pod pewnym względem. Oto sam wyznaczył kierownika stacji beskidzkiej i wysłał go osobiście do Polski. Był to niejaki dr. Maciej Netreba, Rusin czy Słowak, zamerykanizowany zresztą doszczętnie, jako urodzony i wychowany za Oceanem. Posiadał podobno wybitne kwalifikacje, ale profesor Ważyński nic o nich bliżej nie wiedział, gdyż kierownik ten podlegał mu tylko teoretycznie, w istocie rzeczy będąc zależnym wyłącznie od Mac Cramera. Kurator miał prawo tylko do kontroli jego pracy oraz do wyznaczania personelu pomocniczego z dwóch lub trzech osób, jednakże po rozmowie z doktorem Netrebą nie uczynił tego, gdyż przyrodnik amerykański zapewnił go kategorycznie, że sam da sobie doskonale radę.

„Sknera” oczywiście ucieszył się z tego bardzo. Więcej pieniędzy pozostawało mu przecież na zakład, który miał potrzeby duże i znaczne widoki rozwoju. Z drugiej zaś strony wiedział dobrze, że nie potrzebuje wątpić w fachowość doktora Netreby. Zaufaniec milionera amerykańskiego złożył zaświadczenia, z których wynikało, że posiadacz ich był poprzednio kiero-

wnikiem prywatnej stacji ornitologicznej swego patrona w Meksyku, gdzie w rozpadlinach niedostępnych szczytów skalnych udało mu się osiedlić i rozmnożyć z powodzeniem groźne harpie — najdrapieżniejszy gatunek orłów Ameryki Południowej, będący już niemal na wyłęganiu.

Netreba, zapytany o Mac Cramera i o powody jego szczególnego zamiłowania, uśmiechał się nieokreślenie, dając do zrozumienia że jest to dziwactwo, przynoszące jednakże pożytek, bo dające zatrudnienie kilkunastu przyrodnikom. Pogląd jego na tę sprawę był całkowicie praktyczny, nawskroś amerykański. Reszta zdawała się go nie obchodzić wcale i profesor Ważyński nic więcej zeń wydobyć nie mógł. Szczodry milioner pozostał dlań nadal istotą tajemniczą, daleką i nieodgadnioną.

Ale o cóż chodziło ostatecznie? Wszak stare przysłowie mówi, że koniowi darowanemu nie należy zaglądać w zęby. W myśl tej mądrej zasady profesor Ważyński uciszył swą ciekawość, tem więcej, że nie widział powodów do przeprowadzania jakichkolwiek głębszych dociekań co do osoby ofiarodawcy. Fundacja zresztą istniała już realnie. Mac Cramer przez jeden z banków warszawskich, prowadzących jego interesy, zdażył zakupić w Beskidach wielki kilkudziesięciokilowy obszar, zwany Czerwoną Przełęczą. Obszar ten obejmował las, nietknięty jeszcze toporem drwała, niemal dziewiczy, i ciągnący się hen daleko ku granicy czeskiej poprzez wirchy i połany górskie. Fundacja istniała i posiadała statut, zatwierdzony na-

15 ofiar wczorajszej ślizgawicy w Wilnie

Wczoraj nad ranem naskutek wypadku w nocy deszczu wytworzyła się w mieście dawno nienotowana ślizgawica, która pociągnęła za sobą szereg nieszczęśliwych wypadków.

Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w 15 wypadkach. W 4-ch wypadkach zanotowano złamanie nóg, zaś w jednym wypadku złamanie ręki.

5 osób przewieziono do szpitala. Reza doznała lżejszych potłuczeń.

Pozatem w godzinach rannych przy biegu ulic Tatarskiej i Mickiewicza omal nie doszło do katastrofy autobusowej. Wóz komunikacji miejskiej w chwili zahamowania poślizgnął się i stanąłszy w poprzek jezdni, omal nie wywrócił się. Wypadki poślizgnięcia się wozów arbonowych zanotowano jeszcze w kilku innych punktach miasta. (c)

* * *

W godzinach popołudniowych nad miastem zawisła gęsta mgła, która dała się porządnie we znaki szoferom, dorożkarzom i policjantom, regulującym ruch na skrzyżowaniach ulic. Na szczęście dzięki ogólnej czujności nie doszło do żadnych poważniejszych wypadków. Mgła ustąpiła dopiero około godz. 5-jej wieczorem.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Zofii Lubiczówny
DZIS

„GRI-GRI“

Nowe żeńskie schronisko

25 b. m. odbyło się otwarcie Żeńskiego Schroniska noclegowego przy Zrzeszeniu Woj. ZPOK (ul. Jagiellońska 3/5-2). Poświęcenia dokonał ks. Aleks. Mościcki.

Po poświęceniu obecni goście i wruszone mieszkanki schroniska wysłuchali przemówienia ks. Mościckiego o zwiędłych liściach, którymi wiatr jesienny miota. Bezronne liście, sieroce i smutne — czyż to nie analogia wyraża z losem wielu dziewcząt, pozbawionych opieki domu? Teraz przyszedł jej dom, stworzony przez ZPOK.

Przewodnicząca Zrzeszenia dr. J. Rostkowska złożyła podziękowanie Wyzd. Zdrowia i Op. Społ. na ręce obecnego p. radcy Trockiego oraz zaznaczyła że ZPOK rozumie pracę dla państwa i współpracę z Rządem jako czynne współdziałanie z urzędami państwowymi w celu zaspakajania potrzeb miejscowego życia społecznego.

Opiekunka Schroniska p. Cz. Monikowska dziękowała ks. Mościckiemu oraz gościom za obecność na poświęceniu co jest wyrazem zainteresowania dobrą sprawą.

Przemówienie p. radcy Al. Trockiego zostało przyjęte gorącymi oklaskami, za serdeczną nutę zachęty i uznania dla pracy kobiecej.

Krótką uroczystość zakończyła się wyrazem wdzięczności młodych mieszanek Schroniska, które wydelegowały p. Nnusię Trusównę, ucz. Instytutu Handlowego, aby w ich imieniu podziękowała p. Rostkowskiej i p. Monikowskiej za możliwość korzystania z miłego schroniska, jasnego, ciepłego, zaopatrzonego we wszystko, co jest do skromnego życia pracujących i uczących się dziewcząt potrzebne. K. E.

Zimowe kursy i obozy dla harcerek

W okresie zimowym główna kwatery harcerek organizuje szereg kursów i obozów. W czasie od 28 grudnia r. b. do 10 stycznia odbędzie się w Beskidach Zachodnich oboz instruktorski dla kierowniczek pracy zachowawczej, od 3 do 12 stycznia w Warszawie kurs instruktorski strzelectwo-luczny, od 28 grudnia do 10 stycznia w Zwornoniu oboz narciarski, od 2 do 15 stycznia w Katowicach kurs lyżwiarski.

Ponadto w harcerek szkole instruktorskiej na Bunczu odbędzie się w terminie od 1 do 15 stycznia 1935 r. kurs harcistrzyń oraz od 9 lutego do 1 kwietnia 1935 r. kurs dla kierowniczek pracy wiejskiej.

Ceny nabiątu i jaj w Wilnie

Masło za 1 kg. w zł. Wyborowe 2.70 (hurt), 3.— (detal). Stołowe 2.50 (hurt), 2.80 (detal). Solone 2.30 (hurt), 2.60 (detal). Sery za 1 kg. w zł. Nowogrodzki 2.30 (hurt), 2.80 (detal). Lechicki 2.— (hurt), 2.40 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2.— (detal). Jaja: Nr. 1 7.20 za 60 szt., 0.14 za 1 szt. Nr. 2 6.60 za 60 szt., 0.13 za 1 szt. Nr. 3 6.— za 60 szt., 0.12 za 1 szt.

WĘGIEL pierwszorzędny Górnolask. konc. „Progres“ poleca **M. DEULL**
WILNO, ul. Jagiellońska 3, telefon 8-11
Własna bocznicza: ul. Kijowska 8, tel. 999

Wyniki tegorocznej akcji budowlanej

Podług obliczeń w bieżącym sezonie Wilnu przybyło przeszło 80 domów drewnianych i 15 murowanych. Domy drewniane przeważnie powstały na peryferiach miasta. Statystyka ta nie obejmuje domów, których budowa nie została doprowadzona do końca.

Dzięki wydatnej akcji finansowej władz centralnych, które uruchomiły do dyspozycji Komitetu Rozbudowy znaczne kredyty, ruch budowlany w roku bieżącym był znacznie większy, niż w roku ubiegłym. Były jednak dziedziń budowlany, które nie cieszyły się powodzeniem, aczkolwiek zdawałoby się, że są najbardziej celowe. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o przebudowę mieszkań dużych na małe — z wygodami. Kredyt, uruchomiony na ten cel przez Bank Gospodarstwa Krajowego został wykorzystany w bardzo nieznacznym stopniu. Tłumaczy się to przede wszystkim ciężkimi warunkami tego kredytu. Mimo to w roku bieżącym przerobiono kilkadziesiąt dużych mieszkań na 3 względnie 4-pokojowe.

Należy przypuszczać, że w roku przyszłym akcja ta znacznie się rozwinie, nie ulega bowiem wątpliwości, że właściciele domów z wielopokojowymi mieszkaniami, nie znajdując na nie lokatorów, przyjdą do przekonania, że leży to w ich najwygodniejszym interesie.

„Słowo“ przed sądem

Dziś Sąd Okręgowy w Wilnie ma rozpoznać sprawę redaktora odpowiedzialnego dziennika „Słowo“ oraz feljtonisty tego pisma p. Jerzego Wyszomirskiego, oskarżonych o zniesławienie dyrektora programów radiostacji wileńskiej p. Witolda Hulewicza.

Rozprawie będzie przewodniczył prezes S. O. p. Kaduszkiewicz. W obronie p. Wyszomirskiego występuje adwokat Szyszkowski; oskarżenie popiera adwokat Węślawski. (w)

Sprawki kupieckie

Właściciel piekarni przy ul. Wileńskiej 32 p. Krupowicz przez dłuższy czas kupował mąkę w firmie Rudner-Keński przy ul. Stefankowej 1. Pewnego razu został winien za mąkę 900 zł. Po upływie kilku dni do p. Krupowicza zgłosił się jeden ze współników obecnie już nie żyjący p. Rudner i poprosił o wystawienie 9 pisemnych zobowiązań po 100 zł. każde na pokrycie długu p. Krupowicz zobowiązania wystawił. Po pewnym czasie Krupowicz 100 zł. wpłacił.

Wkrótce pomiędzy Rudnerem a Keńskim wyłonił zatarg. Wspólnicy rozeszli się. Do Krupowicza zgłosił się Keński i otrzymał resztę należnych mu pieniędzy w kwocie 800 zł. Uczynił to za zgodą Rudnera. Zobowiązania pozostały u niego. P. Krupowicz znając obu kupców i mając do nich pełne zaufanie wydał mu 800 zł. bez zwrotu zobowiązań. Zdawałoby się, iż sprawa została zakończona. Tymczasem w tych dniach Krupowicz otrzymał wezwanie od pewnego adwokata, który w imieniu niejakiego Ceśli żąda zapłaty, na podstawie pisemnych zobowiązań, wydanych przez niego p. Rudnerowi, 800 zł.

Jak się wyjaśniło p. Rudner pożyczka pieniędzy od wspomnianego Ceśli i pewnego razu na pokrycie długu wydał mu 8 pisemnych zobowiązań Krupowicza.

Krupowicz złożył skargę do policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (c)

TEATR NA POHULANCE

DZIS o g. 8-ej w.

„Nigdy nie można przewidzieć“

Jutro 29.XI. przedstawienie zawieszono

Z działalności Podokr. Wil. Zw. Rez.

W akcji zbiórkowej na rzecz wykupu i odbudowy Żułowa przed. rezerw. pow. postawskiego

Na ostatnim swem posiedzeniu, odbytym w dniu 22 b. m. Zarząd Podokręgu Związku Rezerwistów gros uwagi poświęcił sprawie akcji zbiórkowej na rzecz wykupu i odbudowy Żułowa — jako daru żołnierskiego armii rezerwowej dla Marszałka Piłsudskiego.

W toku omawiania zakresu dotychczasowej akcji okazało się, że na pierwszy plan wysunął się powiat postawski, gdzie członkowie Związku Rezerwistów zebrali wśród siebie na cel wykupu i odbudowy Żułowa 1149 zł.

Skościł na temże posiedzeniu omawiano szczegółowo plan reorganizacji Związku Rezerwistów na terenie m. Wilna.

Mocą zapadłej uchwały miasto podzielone zostało na 5 rejonów, w których na nowych zasadach organizacyjnych powstaną nowe koła.

Koła otrzymają następujące nazwy: Nr. 1 — Ostrobramskie, Nr. 2 — Śródmieście, Nr. 3 — Śnipszki-Zwierzyniec, Nr. 4 — Zarzeczno-Antokół i Nr. 5 — Pohulanka. Po zorganizowaniu tych kół wyłoniony zostanie zarząd oddziału grodzkiego.

Podziękowanie

Zarząd Związku Prac. Samochodowych ZPW składa serdeczne podziękowanie Dyrekcji T-wa MKA w Wilnie za poparcie materialne i czynny udział w pogrzebie dnia 24 b. m. kierowcy ś. p. Jana Komockiego, jak również najserdeczniej dziękuje p. D-rowsi S. Brokowskiemu za pomoc materialną i wzięcie udziału, delegatowi Rob. Z-ków Zaw. ZPW i wszystkim Kolegom Prac. Samochodowym.

Wilno, dnia 27 listopada 1934 r.

Zarząd.

Przyłtacił życiem

Przed dwoma laty dokonano w Wilnie przy ul. Antokolskiej zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie sklepikarza.

Policja zdemaskowała wówczas sprawców napadu. M. in. znalazł się w liczbie aresztowanych dwudziestoletni Walter. W czasie pobytu w więzieniu Walter zachorował na gruźlicę. Wobec ciężkiego stanu zdrowia otrzymał z więzienia bezterminowy urlop. Lecz odzyskana wolność nie przywróciła mu zdrowia i w tych dniach Walter zmarł. (c)

Silna flota powietrzna... najlepszą obroną granic—

KINA I FILMY

„KOCI PAZUR“.

(Kino Casino).

Mianem „koci pazur“ określamy w Ameryce człowieka głupiego, niezaradnego, systematycznie wyzyskiwanego przez innych. Tym „kocim pazurem“ ma być naturalnie stary nasz znajomy — Harold Lloyd. Tym razem gra on w dobrej komedji — o wcale oryginalnej fabule Młody, niedoświadczony Amerykanin, noszący biblijne imię — Ezechjel Cobb, syn misjonarza, został całkowicie wychowany w Chinach, i przesiąknięty jest, naturalnie, starą kulturą i grzecznością chińską. Dla uzupełnienia swej edukacji i znalezienia odpowiedniej żony, zostaje wysłany do Ameryki do swego rodzinnego miasta. Młodzieniec ze swymi chińskimi manierami jest rozkosznie zabawny, i przeżywa szereg rzeczywiście komicznych przygód. Jest z początku wskutek swej naiwności wyzyskiwany przez Ligę Państwową składającą się z właścicieli z gangsterów. Z powodu braku odpowiedniego kandydata, wystawia Liga Ezechjela Cobba, jako kandydata na burmistrza. Ezechjel, wbrew oczekiwaniom wszystkich, zostaje wybrany, i wtedy rzeczywiście pokazuje pazury, ale już nie kocie — lecz lwie. Z niezwykłą niezłomnością przeprowadza w mieście porządek „czystkę“ wśród przekupnych urzędników i bandytów, a robi to w tak niezwykły kapitalny i skuteczny sposób, że publiczność na sali dostaje konwulsyj ze śmiechu. Kto więc chce nauczyć się w jaki sposób można uzyskać szczerze zeznanie na piśmie od najbardziej zaciętych rzeźmieszaków — niech idzie do Casina, by nauczyć się jedyne, niezawodne, „chińskiego“ sposobu. Szczególnie można polecić ten film prawnikom Harold Lloyd jest doskonałym nauczycielem!

Reżyseruje film — Sam Taylor. Jedyne co można mu zarzucić — jest miejscami zbyt wolne tempo komedji.

Harold Lloyd, ze swoją rutyną i ujmującą powierzchownością pozostanie niewątpliwie jeszcze długo jednym z najlepszych artystów komedjowych Ameryki. Jest on w roli młodziaka, poważnego młodzieńca — kapitalny. Szkoła tylko, że w tym filmie ma tak mało pociągającej partnerki, jaką jest Una Merkel. Beztrąską tę komedję można szczerze polecić za równo zgnębionym przez kryzys dorosłym, jak i niefrasobliwej młodzieży. A. Sid

„OD WIECZORA — DO PÓLNOCY“.

(Kino „Roxy“).

Od wieczora do północy publiczność zajęta jest w kinie „Roxy“ rozwiązywaniem niezwykle doniosłego problemu — kto właściwie jest zabójcą? Zabójstwa odbywają się z intensywnością, godną najkrwawszych tragedji z „Tajnego Detektywa“ — podczas premjery wspaniałej rewji w wielkim teatrze nowojorskim.

Reżyser tego filmu — E. Leisen złożył doskołałe egzamin umiętnego kierowania statystami oraz właściwego podejścia do każdej sceny, której jest u Leisena czysto — malarskie. Kulisy wielkiego teatru, setki girłasek, dziwaczne dekoracje, zaferowani robotnicy, „góra“ na której się skupiają setki różnych lin i przewodów obracających dekoracje wreszcie cała ta gorączka premjerowa — są przez reżysera doskonale ujęte. Film ten jest właściwie bardzo fortunnym połączeniem filmu rewjowego z pierwiastkiem kryminalno-sensacyjnym. Sensacyjność ta jest jednak w dobrym guście. Pytanie kto zabił — prawie do ostatniej sceny pozostaje nierozstrzygnięte. Scenarzysta w sposób bardzo umiętny przerzuca po dejrzeniu widza z jednej osoby na drugą, przyczem rozwiązanie zagadki jest zupełną niespodzianką. To całe śledztwo odbywa się na tle wielkiej rewji, i to rewji wyjątkowo bogatej i oryginalnej, obfitującej w doskonałe efekty wizualne. Szczególnie zachwycającą jest scena, w której dziewczynki z ogromnymi wachlarzami imitują fale morską, a z fal wylaniają się i znikają raz po raz mimfy wodne.

Iluzja morza jest doskonała. Wszystko to jest jeszcze podkreślone doskonałą fotografią oraz po pisami słynnej orkiestry Duke Ellingtona.

Wyjątkowo dobrze dobrany jest zespół wykonawców. Na czoło wybija się zdecydowanie nowy gwiazdor na firmamencie filmowym Ameryki — Carl Brisson. Podobno nazywają go „rywalem Maurice'a Chevaliera“. Lecz stwierdzić należy, że to porównanie jest komplementem raczej... dla Chevaliera. Ten „nowy przybysz“ przetrasta o niebo urodą, elegancją, swobodą — i nadzwyczajnie ujmującą manjerą gry — starzejącego się i zdecydowanie „kończącego się“ na filmie francuskiego gwiazdora. Ładne i zgrabne są także i partnerki Brissona. Doskonały, jak zawsze jest Victor-Mac Leglen w roli kochanka — detektywa. A. Sid

Po „służbowym“... benzyny

Wczoraj wieczorem do ambulatorjum pogotowia ratunkowego wpadli nagle dwaj panowie. Obaj byli mocno podnieceni: Na twarzach malował się im strach.

— Ratunku, jesteśmy zgubieni!

Dyżurny sanitariusz, który pracuje od dwudziestu zgorą lat w pogotowiu ratunkowym niejedno już widział, zapytał spokojnie panów, co się stało.

— Jesteśmy zatruci. Napiliśmy się benzyny.

Wypadek zaintrygował nawet sanitariusza. Zaczął rozpytywać i dowiedział się co następuje:

Przybyli są kupcami z ul. Niemieckiej J. i G. Po zamknięciu sklepów spokali się na ulicy i wstąpił do jakiejś knajpy „napić się“ po jednym służbowym.

Kelnerka postawiła przed nimi dwie szklane, napełniła płynem i obaj kupcy, zmrużywszy z zadowolenia oczy, jednym tchem połknęli zawartość. Połknęli i z przerażeniem spojrzeli jeden na drugiego. Poczuli silne palenie w gardle, w piersiach i żołądku. W nosie świdrował silny zapach benzyny.

Okazało się, że kelnerka omyłkowo nalała do kieliszków benzyny.

Przerażeni kupcy dorożką udali się do pogotowia ratunkowego, gdzie musieli się poddać nieprzyjemnej operacji wypłókania żołądków.

Po przebyciu tego zabiegu poczuli się nieco lepiej i udali się do domów z mocnym postanowieniem więcej nie pić wódki, a jeśli już pić, to przedtem dobrze powąchać. (c)

RADJO WILNO

ŚRODA, dnia 28 listopada 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień. pol. 13.05: Polskie pieśniarki. 15.30: Wiad. o eksporcie polskim. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Pog. muzyczna. 16.00: Muzyka lekka. 16.45: „Kwadrans dla ponurych“. 17.00: Audycja Zw. Młodz. Ludowej. 17.25: „Dlaczego należymy do organizacji kobiecych“. 17.35: Piosenki angielskie. 17.50: Porad. sportowy. 18.00: Kon. rekl. 18.05: Przegl. litewski. 18.15: Recital skrzypcowy. 18.45: „Czy istnieją niezmiennie prawa gospodarcze“. 19.00: Arje i pieśni. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Utwory na cytrze. 19.45: Progr. na czwartek. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Koncert z płyt. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „Maurycy Mochnacki“ felj. wygl. dr. W. Arcimowicz. 21.40: Koncert chóru Dana. 22.00: „Co się dzieje w Wilnie“. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. e. muzyki tan.

CZWARTEK dnia 29 listopada 1934 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Audycja dla dzieci. 12.30: Poranek szkolny. 13.00: Dzień. pol. 13.05: Z rynku pracy. 13.10: D. e. poranku szkolnego. 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert kamerahy. 16.45: Lekcja francuskiego. 17.00: Słuchowisko: „Nieboska komedja“. 18.05: Skrzynka pocztowa Nr. 337. 18.15: Recital fortepianowy. 18.45: „Co czytać?“ szkic liter. 19.00: Audycja żołnierska. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Piosenki lekkie. 19.45: Progr. na piątek. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Popularna muzyka polska. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: Koncert muzyki polskiej. 21.45: „Poznamie siebie samego“. 22.00: „Zadania i środki samorządu wileńskiego“ odczyt wygl. Teodor Nagurski. 22.15: Lekcja tańca. 22.35: Muzyka taneczna. 22.45: Konc. rekl. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Nasze dzieci...



— Tatusiu, co to jest nieskończoność?
— To jest to, co nie ma końca, moje dziecko.
— Aha, to jest tak, jak ten, duszący gaz z autobusów wileńskich.

KRONIKA

Sroda
28
Listopad

Dziś: Mansweta, Rufa
Jutro: Saturnina M. i Filemona
Wschód słońca — godz. 7 m. 15
Zachód słońca — godz. 2 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 27/XI — 1934 roku.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa — 3
Opad 10
Wiatr zach.
Tend.: wzrost
Uwagi: mglisto, deszcze, gołoledź, wieczorem rozpozgodzenie.

— **Przewidywania pogody według P. I. Ma:** Pochmurno i mglisto z drobnymi deszczami. — Dość ciepło. Słabo lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

— **OD REDAKCJI.** Redaktor naczelny nasze go pisma p. Kazimierz Okulicz wyjechał do Litwy. Podczas jego nieobecności obowiązki naczelnego redaktora pełnić będzie p. Bronisław Olechnowicz.

ADMINISTRACYJNA

— **Starostwo grodzkie ukarało** w trybie administracyjnym grzywną 100 zł. z zamianą na 14 dni aresztu Michalinę Marję Czereszko, zamieszkałą przy ul. Tuskulańskiej 12 za nielegalną praktykę akuszerijną.

Jankiel Pauzner (Antokolska 84) wniósł bez zezwolenia władz budowlanych nowy budynek. Starosta grodzki na wniosek zarządu miasta Wilna ukarał Pauznera za to wykroczenie grzywną zł. 50 z zamianą na 5 dni aresztu.

MIEJSKA

— **Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek. Porządek dzienny obejmuje aż 19 punktów. Na czoło wysuwają się sprawy ustalenia wysokości szeregu podatków komunalnych na rok 1935.

Na posiedzeniu tem dokonane zostaną wybory nowego Komitetu Rozbudowy. Ponadto prezydent miasta zamierza poinformować Radę o toku prac i zamierzeniach magistratu.

Rada Miejska obradować będzie w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej. Początek o godz. 8-ej wiecz.

— **Na rynkach wileńskich** dokonano wczoraj lotnej lustracji sanitarnej. Zbadano kilka dziesiąt próbek nabiata, wędlin, szynki i t. p. w kilku wypadkach stwierdzono fałszowanie artykułów nabiałowych. Na niesummiennych sprzedawców sporządzono protokoły.

Z UNIwersYTETU

— 28 b. m. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego o godzinie 13-ej odbędzie się następujące **PROMOCJE NA DOKTORÓW MEDYCYNY:** pp. Malinowskiego Tadeusza, Meszelówny Esfiry i Sedlisa Eljasza. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **DZIŚ NA ŚRODZIE LITERACKIEJ** p. Nadzieja Druka z Grodna ma swój wieczór autorski złożony z referatu o piszących i czytających oraz z fragmentów nowej powieści „Donkichotka”. Początek o godz. 19 m. 45.

— **POSIEDZENIE NAUKOWE T-WA IM. KOPERNIKA.** 29 bm. w lokalu T-wa Lekarskiego ul. Zamkowa 24 o godz. 19.30 p. Docent Dr. W. Ormicki wygłosi referat p. t. „Geograficzne rozmieszczenie i uwarunkowanie naturalnego ruchu ludności w Polsce”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **SEKRETARIAT ZWIĄZKU OBROŃCÓW WILNA** zawiadamia że czynny jest w poniedziałki i czwartki od godz. 18 do 20 w lokalu Rady Grodzkiej Bezp. Bloku — ul. św. Anny 2.

Członkowie Związku Obrońców Wilna, którzy wnioski o odznaczenie Krzyżem Niepodległości przesłane zostały do Kapituły, a którzy dotychczas odznaczeni nie zostali — proszeni są o zgłoszenie się w Sekretariacie Związku.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **ZARZĄD GMINY ŻYDOWSKIEJ ZABIEGA O ROZWIĄZANIE GMINY.** Wczoraj starosta grodzki przyjął delegację zarządu Gminy Żydowskiej. Delegaci prosili, aby władze administracyjne jak najszybciej rozwiązały Gminę Żydowską, której kadencja upłynęła już w lipcu 1933 roku. Zarząd zabiegał już raz u władz o rozwiązanie Gminy, lecz jak dotychczas bezskutecznie. Delegaci prosili, aby ich obecna interwencja odniosła skutki, bo członkowie zarządu Gminy Żydowskiej są przemęczeni pracą i pragną odpoczynku.

Jednocześnie w Wilnie w sferach żydowskich powstał Komitet Obywatelski który wszczął starania u władz o rozwiązanie Gminy Żydowskiej i o rozpisanie nowych wyborów. Po zwołaniu Komitetu ten zabiega w ministerstwie o uchronienie podstawy wymiaru opłat na rzecz Gminy Żydowskiej. W tym celu Komitet opracował i złożył władzom administracyjnym dwa obszernie memorandum.

Nawet pył kwiatów służy urodzie

Przenosią poetka o obsypywaniu ukochanej kobiety kwiatami stała się zwykłą prozą na prawdę i jest jednym z codziennych zabiegów kosmetycznych.

Laboratorium paryskie Forvil produkuje subtelny i wonny puder, składający się z pyłu pięciu kwiatów.

Piękna Pani obsypuje swą cerę tym pyłem kwiatowym, niesłychanie drobnym i dobrze przylegającym, a przytem nieszkodliwym, nadającym cerze świeży, młodociany urok. Nazywa się to dziwo kosmetyczne — Puder 5 fleurs Forvil.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— „GRI - GRI”. Dziś po raz 2-gi efektowna, egzotyczna operetka Lincke „Gri - Gri”, w której piękne afrykańskie melodie splatają się z interesującą, pełną humoru treścią. W roli tytułowej wystąpi utalentowana, młoda śpiewaczka Zofia Lubiczówna. Postać króla murzyńskiego odgrywa M. Tatrzański. W otoczeniu: Łasowski, Dembowski, Domosławski i Szczański. Zespół baletowy z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego wykona szereg efektownych tańców i ewolucyj. W akcie III-im wykonany zostanie najnowszy taniec „Carioca”. Nowa wystawa budzi ogólny zachwyt. Zniżki ważne.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś w środę dnia 28 bm. o godz. 8 wiecz. ostatnie przedstawienie (ceny propagandowe) jednej z najlepszych komedji Bernarda Shaw'a pt. „Nigdy nie można przewidzieć”. Ceny propagandowe.

— **PREMJERA W TEATRZE NA POHULANCE.** W piątek dn. 30 bm. o godz. 8-ej w. dana będzie premiera największego arcydzieła literatury dramatycznej wszystkich czasów „Hamlet” — Szekspira.

— **Sala Konserwatorium (Kościńska 1).** — Jedyne recital fortepianowy w wykonaniu laureata konkursu Chopina Imre Ungara w dniu 5 grudnia r. b. o godz. 20.30.
Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonja”, Wielka 8, vis a vis poczty.

Na wileńskim bruku

PRYZGODA PRZYBYSZA ZE WSI

Jan Miskuro ze wsi Nowosiółka znalazłszy się w Wilnie poznał na ul. Kolejowej jakąś przy stoją i przyzwicie prezentującą się niewiastę, która (o zgrozo!) pod jakimś pretekstem zaciągnęła go do przybytku płatnej miłości przy ulicy Turgielskiej.

W czasie zabawy, mocno zakrapianej alkoholem p. M. utracił poczucie rzeczywistości. Gdy wytrzeźwiał, spostrzegł, że brakuje mu 500 zł. Poszkodowany zameldował o kradzieży policji. Zatrzymana została panna Drena Ossowska przy której znaleziono 400 zł. (c).

Sygnatura Km. 88/34.

Obwieszczenie. o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Łużkach, inż. Józef Skowroński, mający kancelarię w Głębokim przy ul. Poselskiej Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 grudnia 1934 r. o godz. 12-ej w Sądzie Grodzkim w Łużkach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Emilji Bajdalinowej nieruchomości, placu z zabudowaniami, położonej w miasteczku Nowa Szarkowszczyzna, pow. Dziśnieńskiego, ujawnionej w księdze hipotecznej Nr. Hip. 8231 w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 14.000 zł., cena zaś wywołania wynosi 10.500 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmiję w wysokości 1.400 zł.

Rekojmiję należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papierzy wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej rano do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łużkach.

Dnia 14 listopada 1934 r.

Komornik (—) Inż. J. Skowroński

NADESLANE ZAGADKOWE ZASŁABNIĘCIE MŁODEJ PARY.

Przy ulicy Mostowej 23 zanotowano wczoraj zagadkowy wypadek:

W jednym z mieszkań znaleziono w stanie nieprzytomnym 28-letniego ślusarza D. Korowajczyka oraz jego żonę. Oba przewieziono do szpitala Św. Jakóba.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości że z dniem 1-go grudnia r. b. zostanie zamknięty most na drodze Łożniki—Wierzy — na rzece Wilence jako nienadający się do użytku. Droga objazdowa na most w Nowo-Wilejce koło Żydowskiej bożnicy.

Za treść powyższego ogłoszenia jest odpowiedzialnym A. Jankowski, Wójt gminy miłkońskiej.

(—) A. Jankowski
Wójt.

Do Akt Nr. Km. 655/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, urzędujący w Wilnie, przy ul. Subocz 9—3 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 1-go grudnia 1934 r. od godziny 10-ej (nie później jednak niż w 2 godz.) w folw. Pokrajczyzna, gminemienicznicyńskiej n. Wilją odbędzie się licytacja publ. ruchomości skład. się z umeblowania domowego i uprzęży, oszacowanych na łączną sumę zł. 540 na zaspokojenie wierzytelności Fabryki Przem. Chemicznych „Będzin” pod Częstochową. Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem.

Wilna, dn. 15 listopada 1934 r.

Komornik

(—) A. Lenartowicz.

Dyrekcja Lasów Państw. w Wilnie

(ul. Wielka Nr. 66, telef. 12-53, 10-12).

ogłasza sprzedaż dłużyc i kłód sosnowych, które zostały pozyskane na zrębach 1934/1935 r.

Nadleśnictwo Międzyrzecze.

1) około 2400 m² z leśnictwa Ligojnie i Krzyżówka
2) około 500 m² z leśnictwa Zwierzyniec i Gira
3) około 1100 m² z leśnictwa Porudomino.

Nadleśnictwo Rudniki.

4) około 1100 m² z leśnictwa Kiernowo i Wiśnica.
5) około 700 m² z leśnictwa Królewskie, Sendków i Macele.

Ostateczny termin składania ofert został wyznaczony na dzień 10-go grudnia 1934 r.

Szczegóły oraz warunki przetargu są do przelicytowania w Dyrekcji Lasów oraz w zainteresowanych Nadleśnictwach.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

HELIOS | Premjera! Najpiękniejsza gwiazda **Norma Shearer** w fascynującym romansie nowoczesnej kobiety
TWE USTA KLAMIA | Najnowsze mody, najwspanialsze toalety wzbudziły sensację w świecie kobiecym
WKRÓTCE „NANA” z genialną rosjanką **Anną Sten.**

PAN | **Dziś Petersburgskie noce**

NAD PROGRAM: **Dodatek sowlecki** **Nowa i stara Moskwa** oraz **Fox i Pat.** Seanse: **punkt.** 4, 6, 8 i 10 20. Bil. honor. nieważne

CASINO | **DZIŚ!** Nareszcie po dwuletniej przerwie wielki komik **HAROLD LLOYD** stworzył niebywałą komedię zupełnie nowego typu p. t. **KOCI PAZUR** Wszystko jest w tym nowym, znakomitym filmie: humor, romans, sensacyjne przygody, tańce, śpiew, występ Rewelacyjna komedia odmienna od wszystkich dotychczasowych
Najaktualniejszy nadprogram: **Przewiezienie zwłok króla Aleksandra, proces mordercy dziecka Lindbergha** i wiele innych. Początek seansów: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

ROXY | **DZIŚ!** Najnow. przebój **Od wieczora do północy**
W roli gł. słynny pieśniarz, bożysze świata **Carl BRISSON, VICTOR MA LAGLEN**, 1000 pięknych dziewcząt i znakomita orkiestra Duke Ellingtona. Wspaniała treść. Tempo akcji. Cudowna rewja. Piękne melodie. Nad program: **Tygodnik Paramountu i Pat.** Początek: 4—6—8—10,10

DZIŚ **Teatr-Kino REWJA** | **HALKA** Stanisława Moniuszki z udziałem **L. Kiepurzy i Zuzanny Karin**
Nad program: **Flip i Flap w wojsku** **BALKON 25 GROSZY** Dla młodzieży dozwolone

OGNIKO | **Dziś Jan Kiepura** w najgłośniejszym filmie świata p. t. **„Pieśń nocy”**
NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9^{1/2}—3^{1/2} ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9^{1/2}—3^{1/2} i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięczny z dosłaniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tytułem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mo łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.